PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 75 — ROK VII. SOBOTA 17 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

Lud Warszawy gorąco popiera uchwały Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Na wielkim zgromadzeniu sprawozdawczym z obrad berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju, które odbyło się w dniu 15 bm. w auli Politechniki Warszawskiej, została jednogłośnie przyjęta rezolucja następującej treści:

„My, przedstawiciele robotników, inteligencji, kobiet i młodzieży stolicy, zebrani w liczbie 3000 w wielkiej auli Politechniki na zgromadzeniu sprawozdawczym ze Światowej Rady Pokoju — wyrażamy całkowitą solidarność i najgorętsze poparcie dla uchwał i rezolucji, powziętych przez radę, które odpowiadają najżywotniejszym interesom narodu polskiego.

Wszystkie pragnienia i wysiłki narodu polskiego zmierzają do utrwalenia pokoju, który jest warunkiem realizacji naszych wielkich planów rozkwitu materialnego i kulturalnego Polski i jasnej przyszłości naszej ojczyzny.

Wszyscy ludzie pracy w naszym kraju, wszyscy Polacy miłujący swój kraj, skupiają się w szerokim froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni.

Razem z setkami milionów obrońców pokoju na świecie, którym przewodzi nasz wielki sojusznik, potężny Związek Radziecki, gotowi jesteśmy uczynić wszystko, aby pokrzyżować zbrodnicze plany imperialistycznych amerykańskich podżegaczy wojennych, pragnących narzucić narodom swoje panowanie.

I dlatego wraz z całym narodem polskim popieramy uchwały Światowej Rady Pokoju.

Domagamy się zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją. Rząd, który by odmówił spotkania w sprawie zawarcia paktu pokoju odsłoni przed całym światem swoje agresywne zamiary.

Domagamy się jak najbardziej stanowczo położenia kresu amerykańsko - hitlerowskiej polityce odbudowy militaryzmu i hitleryzmu w Niemczech Zachodnich i zawarcia w roku 1951 traktatu pokoju z pokojowymi, zdemilitaryzowanymi i zjednoczonymi Niemcami.

Cały lud Warszawy, ogarnięty zapałem pokojowej pracy nad odrodzeniem swego miasta, jednomyślnie przyłącza swój głos do tych żądań narodów całego świata — wszystkich przeciwników zbrodni wojennych i bojowników o trwały pokój.

Gotowi jesteśmy nasze żądania, nasze dążenia do obrony pokoju, wesprzeć jeszcze bardziej wytężoną pracą nad wykonaniem Planu 6-letniego, dla dalszego zwiększenia siły gospodarczej i moralnej naszej ojczyzny, i wzmożenia potęgi światowego obozu pokoju i demokracji.

NIECH ŻYJE ŚWIATOWA RADA POKOJU — POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ".

Wspierany przez siły światowego obozu pokoju NARÓD NIEMIECKI ODNIESIE ZWYCIĘSTWO w walce o jedność i wolność swego kraju

Deklaracja Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP) — Jak już donosiliśmy, wszystkie frakcje Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej po wysłuchaniu exposé premiera Grotewohla uchwaliły jednomyślnie wspólną deklarację poświęconą sprawie pokojowego uregulowania problemu Niemiec. Deklaracja ma następujące brzmienie:

— Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej aprobuje w całej rozciągłości oświadczenie premiera Grotewohla, dotyczące przemówień dr Adenauera i dr Schumachera, wygłoszonych na posiedzeniu parlamentu związkowego w Bonn dnia 9 marca br., jak również przyjętej w tymże dniu uchwały parlamentu związkowego.

Twierdzenie dr Adenauera, że w Niemczech Zachodnich nie ma żadnej remilitaryzacji, jest kłamstwem, które zmierza do tego, by wprowadzić w błąd ludność i odciągnąć ją od walki przeciwko odbudowie sił zbrojnych i przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich, stanowiącej największe niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie, dla życia naszego narodu i dla istnienia ojczyzny. Wysuwając wciąż nowe zastrzeżenia i nieumiarkowane żądania, oraz używając wszelkich innych pretekstów, Adenauer i Schumacher usiłują znów, **wbrew woli narodu niemieckiego** przeszkodzić nawiązaniu rozmów między Wschodnimi i Zachodnimi Niemcami w sprawie przywrócenia jedności Niemiec.

Nota do zachodnich mocarstw okupacyjnych, którą w nieodpowiedzialny sposób zaproponował Adenauer i którą — jak musimy stwierdzić z najwyższym ubolewaniem — zaaprobowała większość parlamentu związkowego, stanowi niesłychaną prowokację ze względu na zawarte w niej żądania przedsięwzięcia międzynarodowych środków bezpieczeństwa w stosunku do Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz dokonania aneksji zachodnich obszarów Polski. Jest rzeczą oczywistą, że **polityka bońska zmierza na rozkaz amerykański do sprowokowania wojny domowej w Niemczech i powszechnej wojny europejskiej.**

Polityka Adenauera i Schumachera zmierzająca do wzmożonej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, do stawiania przeszkód zjednoczeniu Niemiec i zawarciu traktatu pokojowego oraz wysunięte przez nich prowokacyjne żądania, **stanowią najcięższą zbrodnię wobec narodu i ojczyzny.**

Zjednoczenie i wolność Niemiec osiągnąć można jedynie na drodze pokojowej i demokratycznej, na drodze porozumienia między Wschodnimi i Zachodnimi Niemcami, zawarcia traktatu pokojowego i wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych. Dlatego też Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej popiera rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w jego dążeniu do kontynuowania z jeszcze większą energią walki o pokojowe uregulowanie żywotnych zagadnień narodu niemieckiego.

Adenauer i Schumacher odrzucili kategorycznie wszelkie porozumienie, ale Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzywa cały miłujący pokój naród niemiecki, by właśnie teraz urzeczywistnił hasło: **„Niemcy — do wspólnych rozmów!"**, by porozumiał się ponad granicami stref i zjednoczył się do wspólnej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i o zawarcie traktatu pokojowego jeszcze w 1951 roku.

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej ponawia swe żądanie, by na porządku dziennym konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Francji umieszczono sprawę przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Dziękuje ona przedstawicielowi rządu radzieckiego na konferencji wstępnej w Paryżu, że przedstawił on tej konferencji pismo skierowane przez Izbę Ludową Niemieckiej Republiki Demokratycznej do rządów wymienionych czterech mocarstw oraz wystąpił z jak największym naciskiem jako jego rzecznik.

Miłujący pokój naród niemiecki, popierany przez siły całego światowego obozu pokoju, będzie kontynuował niezachwianie swą słuszną walkę o zjednoczone, demokratyczne, pokój miłujące i niezawisłe Niemcy i — jesteśmy tego pewni — doprowadzi ją do pomyślnego końca.

Wszystkie siły — przeciwko zbrodniczej polityce remilitaryzacji i wojny! Wszystkie siły do walki o pokój, jedność i demokrację! Wszystko dla naszego narodu niemieckiego i dla ojczyzny!

Deklarację powyższą podpisali przedstawiciele wszystkich frakcji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Berlin, dnia 14 marca 1951 roku.

Pismo przewodniczącego Światowej Rady Pokoju do sekretarza generalnego ONZ

PARYŻ (PAP) — Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat, stwierdzający, że przewodniczący Rady, prof. Joliot-Curie skierował do sekretarza generalnego ONZ list z prośbą o rychłe przyjęcie delegacji, wyznaczonej w czasie berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju. Delegacja ta zostaje upoważniona do zażądania od ONZ: 1) rozpatrzenia poszczególnych punktów orędzia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i poszczególnych rezolucji Światowej Rady Pokoju oraz wyrażenia o nich swej opinii, 2) powrotu do roli przewidzianej Kartą tak, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się forum porozumienia między rządami, nie zaś narzędziem którejkolwiek panującej grupy.

Załoga ZPB im. Harnama wzywa do podejmowania zobowiązań pokoju

Uchwały Światowej Rady Pokoju zmobilizowały robotników łódzkich zakładów pracy do jeszcze aktywniejszej walki o pokój. Robotnicy właściwie zrozumieli swą rolę i zadania w tej walce. Wiedzą o tym, że ich konkretny wkład w dzieło utrwalenia pokoju — to rzetelna, uczciwa praca, to terminowe wykonanie planów produkcyjnych. Dlatego właśnie szukają nowych form, nowych sposobów zadokumentowania swojej solidarności z uchwałami Rady Pokoju.

Z piękną inicjatywą, podyktowaną troską o wykonanie planów produkcyjnych, wystąpił przed kilku dniami **komitet obrońców pokoju w Zakładach im. Harnama**. Aktywiści pokoju od dłuższego czasu zastanawiali się nad tym, jakim czynem, jakim zobowiązaniem uczcić historyczne uchwały Rady Pokoju. Zwołali zebranie, na którym przedstawili załodze sytuację, panującą w zakładach, wzywając ją do podjęcia zobowiązań, które usprawnią wykonanie planów produkcyjnych. Załoga postanowiła, poczynając od kwietnia, systematycznie co miesiąc podnosić wykonanie baz o 3 proc. Jednocześnie postanowiono pracować tak wydajnie, aby drugi rok Sześciolatki wykonać z nadwyżką. Zobowiązanie swe załoga Zakładów im. Harnama kończy apelem, wzywającym zakładowe komitety obrońców pokoju do pójścia w jej ślady.

Inicjatywa komitetu obrońców pokoju jest godna naśladownictwa i żywego oddźwięku wśród robotników łódzkich. Jest ona wyrazem całkowitej solidarności z uchwałami Rady Pokoju.

Dr St. Skrzeszewski ministrem spraw zagranicznych

WARSZAWA (PAP) — Prezydent R. P. na prośbę min. Modzelewskiego, ze względu na stan zdrowia, zwolnił go ze stanowiska ministra spraw zagranicznych.

Na wniosek prezesa Rady Ministrów, Prezydent R. P. mianował ministrem spraw zagranicznych dr Stanisława Skrzeszewskiego.

Wbrew okrutnym represjom

Tysiące robotników Barcelony kontynuuje strajk

PARYŻ (PAP) — Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, **tysiące robotników Barcelony kontynuują strajk pomimo okrutnych represji ze strony władz frankistowskich.**

W różnych punktach miasta i na przedmieściach doszło w czwartek do starć między ludnością a policją.

Bohaterska ludność Barcelony — pisze „Humanite" — stawia dumnie czoło wzmagającym się represjom.

* * *

We Francji trwają manifestacje solidarności z narodem hiszpańskim. W różnych zakładach pracy odbyły się krótkotrwałe strajki na znak solidarności z towarzyszami barcelońskimi.

* * *

RZYM (PAP) — Ze wszystkich stron Włoch napływają wiadomości o dalszych manifestacjach solidarności ze strajkującymi w Barcelonie. Robotnicy rzymscy przesłali serdeczne pozdrowienia towarzyszom barcelońskim. O podobnych uchwałach robotniczych i strajkach na znak solidarności donoszą z Popoli, Pistoi, Grosseto Katanzaro, Bari i z innych miast.

22 bm. posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP — Władysław Kowalski, wydał w dniu 16 bm. zarządzenie treści następującej:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 22 marca 1951 r. o godzinie 10."

Marszałek Sejmu Ustawodawczego (—) Władysław Kowalski.

* * *

Na porządku dziennym 93 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 22 marca br. znajdzie się szereg sprawozdań komisji sejmowych o rządowych projektach ustaw oraz o dekretach Rządu RP.

Naród belgijski nie chce wojny

Wicemarszałek Barcikowski o wizycie parlamentarzystów polskich w Belgii

WARSZAWA (PAP). — Wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego RP Wacław Barcikowski udzielił przedstawicielowi PAP następującej wypowiedzi w związku z pobytem w Belgii delegacji polskich parlamentarzystów, członków polsko - belgijskiej grupy parlamentarnej.



Dnia 15 bm. delegacja polsko-belgijska grupy parlamentarnej z wicemarszałkiem Sejmu Barcikowskim na czele, powróciła z Brukseli do Warszawy.

„W ramach wycieczki delegacji polsko - belgijskiej grupy parlamentarnej, na zaproszenie parlamentarzystów belgijskich, przeprowadziliśmy z belgijską grupą parlamentarną szereg rozmów. Odbyliśmy kilka posiedzeń, w trzech wspólnych komisjach — politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Wolna wymiana poglądów między belgijskimi i polskimi parlamentarzystami przyczyniła się niewątpliwie do podważenia różnych przesądów, uprzedzeń i fałszywych wersji, które szerzone są przez czynniki zainteresowane w utrzymywaniu napięcia i niepokoju w stosunkach między narodami. W podstawowym dla wszystkich narodów świata zagadnieniu walki o zachowanie pokoju, ujawniła się w rozmowach z parlamentarzystami belgijskimi zgodność poglądów co **do konieczności walki o pokój i potępienia wojny**, jako środka rozstrzygania sporów międzynarodowych. W związku z tym podkreślone zostało niebezpieczeństwo remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i odbudowy imperializmu niemieckiego, którego ofiarami niejednokrotnie w historii były sąsiadujące z Niemcami: Polska i Belgia.

Ważnym momentem w czasie naszych rozmów było podkreślenie i wzajemne zrozumienie możliwości pokojowego współistnienia dwóch ustrojów — socjalistycznego i kapitalistycznego.

W dziedzinie ekonomicznej znalazło wyraz przekonanie, że **w interesie obu krajów leży szerokie realizowanie wymiany handlowej i przeciwstawienie się narzuconej stronie belgijskiej z zewnątrz polityce dyskryminacji, sprzecznej z interesem obydwu krajów.**

Również w dziedzinie kulturalnej obie grupy parlamentarne wypowiedziały się za ożywieniem stosunków kulturalnych polsko - belgijskich, mających swą bogatą tradycję.

Muszę wreszcie podkreślić serdeczne przyjęcie, z jakim delegacja nasza spotkała się w Belgii.

Wyjazd polskich parlamentarzystów do Belgii oceniam jako wkład do prowadzonej przez narody świata walki o pokój, o przeciwstawienie się tym, którzy zmierzają do sprowadzenia największego nieszczęścia ludzkości — wojny".

Walki w Korei

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenianu:

Naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej podało dnia 16 marca do wiadomości, że oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich toczą na wszystkich frontach walki z nieprzyjacielem.

PRAWO CHRONI INTERESY LUDU PRACUJĄCEGO

Z prac Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu

WARSZAWA (PAP) — Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu rozpatrywała na kolejnym posiedzeniu zagadnienia administracji państwowej i wymiaru sprawiedliwości w budżecie i planie na rok bieżący.

Na posiedzeniu obecni byli: prezes Najwyższej Izby Kontroli — Jóźwiak, szef kancelarii Rady Państwa — min. Rybicki oraz min. min.: Radkiewicz, Świątkowski, Mijal i Dąbrowski.

Referat sprawozdawczy wygłosił pos. Wąsik (ZSL).

W resorcie sprawiedliwości prowadzone były w ub. roku prace przygotowawcze do kodyfikacji prawa w **oparciu o postępowe ustawodawstwo Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.**

W dążeniu do demokratyzacji aparatu wymiaru sprawiedliwości w ub. roku wprowadzono na stanowiska sędziowskie nowe zastępy osób pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Kursy szkolenia ideologicznego objęły cały aparat sędziowski. Na stanowiskach sędziów, prokuratorów i asesorów znajduje się 307 kobiet. **Wymiar sprawiedliwości coraz sprawniej wykonuje stojące przed nim zadania ochrony ustroju demokracji ludowej, mienia społecznego oraz zagwarantowanych praw i interesów obywateli.**

Do zadań Min. Sprawiedliwości w br. będzie należeć m. in. przystosowanie działalności sądów do nowej organizacji ich ustroju (sądy wojewódzkie i powiatowe). Referent podkreśla, iż **zwrócona będzie uwaga na udzielanie pomocy prawnej szerokim masom pracującym oraz na szybszą demokratyzację aparatu urzędniczego w sądownictwie.**

Mówiąc o pracach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, pos. Wąsik wspomina, że w planach na rok bież. przewiduje się m. in. przekazanie Niemieckiej Republice Demokratycznej materiałów dotyczących zbrodniczej działalności hitlerowskich przestępców w Polsce.

Przy omawianiu zagadnień związanych z działalnością Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, referent zaznacza, że organa bezpieczeństwa wykonały w 1950 r. wielką pracę dla stworzenia warunków spokoju i bezpieczeństwa, niezbędnych dla wykonania zadań pierwszego roku Planu 6-letniego.

Stan bezpieczeństwa w kraju uległ dalszej znacznej poprawie, o czym świadczy spadek liczby napadów oraz zmniejszenie się liczby kradzieży do jednej czwartej poziomu przedwojennego.

W dyskusji zabierali głos pos. pos.: Kłuszyńska, Dąb, Gross i Kowalczyk (PZPR), Rataj, Wilanowski i Nawrocki (ZSL), Jodłowski, Wenclik i Strzałkowski (SD).

W niedzielę, dn. 18 marca 1951 r. o godz. 10 w teatrze „Nowym", przy ul. Więckowskiego 15 odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA

z okazji

80 rocznicy powstania Komuny Paryskiej

Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Z całego świata

— PARYŻ. — Represje francuskich władz kolonialnych wobec ludności marokańskiej nie ustają.

Dziennik „Liberation" donosi, że francuskie władze kolonialne zamykają szkoły muzułmańskie w Maroku. Władze francuskie wysiedliły z Maroka wielu nauczycieli szkół muzułmańskich.

— PARYŻ. — Dziennik „Monde" donosi, że Czang Kai-szek zaprosił na okupowaną przez Amerykanów i klikę kuomintangowską, wyspę Taiwan, hitlerowskiego zbrodniarza wojennego gen. von Falkenhausena, który ma zostać jego doradcą.

— BERLIN. — W Niemczech Zachodnich wskrzeszona została skrajnie nacjonalistyczna i pogromowa organizacja b. kombatantów „Stahlhelm", utworzona po pierwszej wojnie światowej i w 1934 r. wcielona przez Hitlera do oddziałów S. A.

— RZYM. — Sąd wojskowy w Mediolanie skazał na karę 19 miesięcy więzienia sekretarza federacji Włoskiej Partii Komunistycznej w prowincji Mantua — Bruno Pasqualini, który był oskarżony o „podżeganie do dezercji".

U naszych przyjaciół

10 MILIARDÓW KW-GODZ. ENERGII ELEKTRYCZNEJ OTRZYMA ROCZNIE MOSKWA ZNAD WOŁGI

Jak wiadomo Kujbyszewska i Stalingradzka Elektrownie Wodne dostarczać będą Moskwie w ciągu roku około 10 miliardów kW-godz. energii elektrycznej.

Uczeni i inżynierowie radzieccy opracowali już projekt sieci, którą płynąć będzie do stolicy energia elektryczna z największej na świecie — Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej.

ROZWÓJ WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W CHINACH

Ruch współzawodnictwa pracy w Chinach obejmuje coraz szersze rzesze robotników. W odpowiedzi na apel Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych robotnicy walczą o zwiększenie produkcji i podniesienie jej jakości.

W drugiej połowie lutego było w Chinach około 3.000 brygad „najwyższej jakości".

W 103 ROCZNICĘ REWOLUCJI WĘGIERSKIEJ

Dnia 15 marca 1848 r. naród węgierski wraz z swą bohaterską młodzieżą pod kierownictwem Sandora Petoefi rozpoczął walki rewolucyjne, których celem było zdobycie niezawisłości narodowej i wyzwolenie chłopstwa. W rocznicę Wiosny Ludów na Węgrzech odbyły się w całym kraju liczne uroczystości. W gmachu Parlamentu Węgierskiego, przewodniczący prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej — Ronai — wręczył grupie uczonych, muzyków i pisarzy oraz inżynierów i techników nagrody im. Kossutha.

Stany Zjednoczone obawiają się dyskusji nad zagadnieniem wykonania uchwał poczdamskich

Posiedzenie zastępców ministrów czterech mocarstw

PARYŻ (PAP). — W czwartek 15 marca odbyło się dziesiąte posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w celu opracowania porządku obrad sesji rady ministrów spraw zagranicznych.

Przewodniczył delegat brytyjski Davies.

Jak wiadomo, delegacja radziecka uwzględniła zastrzeżenia przedstawicieli mocarstw zachodnich, jeśli chodzi o pewne punkty radzieckiego projektu porządku dziennego, mimo że zastrzeżenia te były nieuzasadnione, jak to wykazała dyskusja na środowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych. Delegacja radziecka wprowadziła szereg zmian do swych propozycji.

W czwartek dzienniki paryskie, nie wyłączając najbardziej reakcyjnych, przyznały, że **delegacja radziecka uczyniła poważny krok w kierunku osiągnięcia porozumienia.**

Mimo wszystko na czwartkowym posiedzeniu przedstawiciele mocarstw zachodnich ustosunkowali się negatywnie wobec nowej redakcji propozycji radzieckich.

Delegat Stanów Zjednoczonych Jessup wysunął nowe zastrzeżenia, jeśli chodzi o propozycje radzieckie, dotyczące redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Usiłował on dowieść, że nie można mówić o redukcji zbrojeń czterech mocarstw bez rozpatrzenia całokształtu zagadnienia uzbrojenia wszystkich państw w ogóle. Jessup oponował także przeciwko propozycji radzieckiej dotyczącej rozpatrzenia sprawy wykonania przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec. Jessup dowiódł tym samym, że **Stany Zjednoczone obawiają się dyskusji nad zagadnieniem wykonywania przez mocarstwa zachodnie zobowiązań, wynikających z układu poczdamskiego, zagadnienia mającego olbrzymie znaczenie dla zabezpieczenia pokoju.**

W imieniu delegacji trzech państw zachodnich Jessup zaproponował zastąpienie dwóch wniosków radzieckich, dotyczących wykonania porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec oraz redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw następującym sformułowaniem:

— Rozpatrzenie przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego oraz kroków niezbędnych do zapewnienia rzeczywistej i długotrwałej poprawy stosunków między Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją — takich przyczyn jak: poziom zbrojeń i ich wpływ na problem demilitaryzacji Niemiec oraz środki kontroli nad redukcją zbrojeń, kroki zmierzające do usunięcia obawy agresji, wykonanie istniejących zobowiązań umownych.

Delegat brytyjski Davies przyznał, że „propozycje wysunięte przez delegację radziecką na posiedzeniu środowym oznaczają poważny krok naprzód w pracach konferencji" i oświadczył, że delegacje państw zachodnich „gotowe są poczynić znaczne ustępstwa, aby osiągnąć porozumienie".

Delegat radziecki Gromyko poddał druzgocącej krytyce zastrzeżenia przedstawicieli państw zachodnich, jeśli chodzi o propozycje radzieckie.

Delegacja radziecka — powiedział Gromyko — jest zdania, że omówienie sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw jest zadaniem konkretnym i nader aktualnym. **Dla tego właśnie, że wszystkie kraje świata są zainteresowane w utrwaleniu pokoju, rząd radziecki wysuwa zagadnienie redukcji zbrojeń wielkich mocarstw, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR.**

W zakończeniu delegat ZSRR stwierdził, że nowych propozycji państw zachodnich nie można uważać za zadowalające, ponieważ zmierzają one do zastąpienia jasnego sformułowania radzieckiego w sprawie wykonania porozumienia poczdamskiego odnośnie demilitaryzacji Niemiec oraz w sprawie redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw — przez sformułowanie dwuznaczne i pozbawione treści.

Wzrosną obroty towarowe między ZSRR i ČSR

MOSKWA (PAP). — **W wyniku rozmów przeprowadzonych między delegacją handlową Czechosłowacji a Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR, podpisano w Moskwie protokół o wymianie towarowej na rok 1951 między Związkiem Radzieckim a CSR.**

Obroty towarowe między ZSRR a Czechosłowacją w roku 1951 poważnie wzrosną w porównaniu z rokiem 1950.

G. Popow — ministrem budowy maszyn w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło Goremykina od pełnienia obowiązków ministra budowy maszyn rolniczych.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało ministrem budowy maszyn rolniczych — G. Popowa.

Doniosłe uchwały Rady Najwyższej ZSRR

W okresie od 6 do 12 marca toczyły się w Moskwie obrady **II sesji Rady Najwyższej ZSRR, stanowiącej najwyższy organ władzy państwowej Związku Radzieckiego.**

Rada Najwyższa ZSRR, to **najbardziej demokratyczny parlament świata**, cieszący się bezgranicznym zaufaniem całego narodu radzieckiego. W wyborach do Rady Najwyższej ZSRR trzeciej kadencji wzięło udział 111 milionów wyborców, tj. 99,98 proc. ogółu uprawnionych do głosowania. W skład Rady Najwyższej wybrano **najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich narodów ZSRR, ludzi, którzy reprezentują wszystkie zawody, wszystkie gałęzie socjalistycznej pracy.**

II sesja Rady Najwyższej ZSRR trzeciej kadencji rozpatrzyła szereg doniosłych spraw państwowych. Sesja przyjęła **ustawę o obronie pokoju, zatwierdziła budżet państwowy ZSRR na rok 1951, dokonała wyboru Sądu Najwyższego ZSRR, zatwierdziła dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, wydane w okresie między sesjami.**

Przemówienia deputowanych tchnęły spokojem i niezłomnym przeświadczeniem **o potędze kraju radzieckiego**, przepojone były **patriotyczną troską o dobro, rozkwit i chwałę Kraju Socjalizmu.**

W przemówieniach tych dźwięczała uzasadniona duma z socjalistycznej ojczyzny, stojącej na czele obozu socjalizmu i demokracji, stanowiącej niezachwianą ostoję pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Uczestnicy sesji jednomyślnie zatwierdzili budżet państwowy ZSRR na rok 1951, wyrażając w imieniu mas pracujących wolę wykonania z nadwyżką planu gospodarczego na rok bieżący.

Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła budżet państwowy ZSRR na rok 1951 w sumie 458.716.644 tys. rubli po stronie dochodów oraz w sumie 451.502.680 tys. rubli po stronie wydatków. Budżet ten zgodny jest z żywotnymi interesami narodu radzieckiego, stanowi **odbicie wzrostu potęgi Kraju Socjalizmu, ucieleśnia program pokojowego budownictwa w ZSRR.**

W budżecie państwowym ZSRR znajduje wyraz pokojowa polityka zagraniczna rządu radzieckiego. **Na rozwój gospodarki narodowej i kultury** przeznacza się około 300 miliardów rubli, czyli dwie trzecie ogółu wydatków budżetu. Ogromne fundusze wyasygnowano na budowę nowych przedsiębiorstw przemysłowych, na wielkie budowle komunizmu, na finansowanie rolnictwa i leśnictwa, na przeobrażenie przyrody Kraju Socjalizmu.

Ponad jedną czwartą wydatków budżetu przeznacza się na cele społeczno-kulturalne: na oświatę i ochronę zdrowia, na ubezpieczenia społeczne, na zasiłki dla wielodzietnych i samotnych matek, itp.

Rada Najwyższa zatwierdziła wydatki na obronę kraju w wysokości 96,4 miliarda rubli, co stanowi 21,3 proc. wszystkich wydatków budżetowych, podczas gdy w roku 1940 wyniosły one 32,5 proc.

Zważywszy, że termin pełnomocnictw Sądu Najwyższego upływa w marcu br., sesja wybrała Sąd Najwyższy ZSRR w składzie 79 sędziów i 35 ławników ludowych.

Na końcowej wspólnej sesji obydwu Izb Rada Najwyższa ZSRR przyjęła jednomyślnie **ustawę o obronie pokoju, potępiającą wszelkie formy propagandy wojennej i domagającą się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej wszystkich osób winnych uprawiania tej propagandy.**

Narody Związku Radzieckiego i setki milionów ludzi poza jego granicami witają z największym zadowoleniem radziecką ustawę o obronie pokoju, jako **nowy dowód pokojowych dążeń narodu radzieckiego, świadectwo jego gotowości walki o trwały pokój.**

II sesja Rady Najwyższej ZSRR zamanifestowała jedność moralno - polityczną narodu radzieckiego, przyjaźń i braterstwo między narodami wielonarodowego państwa radzieckiego, zespolonymi ściśle wokół partii bolszewickiej, rządu radzieckiego, wielkiego chorążego pokoju, Józefa Stalina.

Przyjęte przez Radę Najwyższą ZSRR ustawy świadczą o niezłomnym dążeniu narodu radzieckiego do zapewnienia dalszego potężnego rozwoju socjalistycznej gospodarki i kultury, do zapewnienia wzrostu dobrobytu mas pracujących, do zapewnienia trwałego pokoju na świecie.

N. JELIZAROW

Dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży

Zobowiązania wykonane

Dumne meldunki młodych hutników i metalowców

WARSZAWA (PAP). — O zwycięskim przebiegu realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia „Światowego Tygodnia Młodzieży", meldują w ślad za górnikami — młodzi hutnicy i metalowcy.

W hucie „KOSCIUSZKO" ZMP-owska brygada im. Pietro Nenni'ego, która zobowiązała się w marcu br. wyprodukować 672 tony wyrobów ponad plan, wykonała już do dnia 13 bm. 840,6 tony.

W hucie „FLORIAN" ZMP-owska załoga jednego z działów, pracująca pod kierownictwem Franciszka Kozioła, która postanowiła wykonać w ciągu 10 dni 300 ton wyrobów ponad plan, wyprodukowała już 373 tony, realizując swoje zobowiązanie w 125 proc.

O pomyślnej realizacji zobowiązań donoszą również młodzi metalowcy z Dolnego Śląska. M. in. w Pa-Fa-Wagu we WROCŁAWIU 8-osobowa ZMP-owska brygada spawaczy Leona Roźmieckiego uzyskała 200 proc. normy, przekraczając swoje zobowiązania o 30 proc.

Swietne wyniki w realizacji swych zobowiązań osiągnęła również młodzież z Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, która pierwsza na Dolnym Śląsku podjęła apel młodych górników kopalni „Katowice". M. in. młodzi wytaczacze Radosław Rzadkowski i Zenon Stelmach zwiększyli wydajność swej pracy o 70 i 60 proc.

Strajk pracowników transportu w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W Paryżu rozpoczął się 16 bm. strajk pracowników transportu. Strajk wybuchł na znak protestu przeciwko odrzuceniu przez władze żądań podwyżki zarobków. W ogłoszonej deklaracji związki zawodowe robotników transportu w Paryżu zobowiązały się prowadzić strajk aż do zwycięstwa.

* * *

PARYŻ (PAP). — W Bordeaux odbył się 24-godzinny strajk przeszło 2.400 tramwajarzy, którzy żądali podwyżki płac.

Na marginesie

W liberii podżegaczy wojennych

Według zgodnych doniesień prasy zachodniej, do Maroka francuskiego przybyło ostatnio 17 tysięcy „specjalistów" z USA, którzy zajmą się budową siedmiu baz lotniczych, wynajętych Amerykanom przez rząd Plèvena. Zgodnie z agresywnymi planami dolarowych strategów, bazy te mają stanowić jedno z ogniw łańcucha wielkich lotnisk na linii: Alger — Zatoka Perska.

Szczególnym zbiegiem okoliczności, przybyciu tej armii amerykańskich „specjalistów" do Maroka towarzyszy niesłychane wzmożenie się terroru francuskich „kolonizatorów" na terenie tego kraju. Terror skierowany jest przeciwko wyzwoleńczemu ruchowi patriotów marokańskich, którzy mają już dość rządów imperializmu francuskiego i nie pragną wcale wpaść z deszczu pod rynnę, tj. znaleźć się pod władzą imperialistów amerykańskich, opanowujących celowo i systematycznie wybrzeże Afryki Północnej.

Nie darmo p. Pléven składał parę tygodni temu hołdowniczą wizytę w Waszyngtonie. Istnieją liczne powody do mniemania, że podczas tej wizyty b. premier francuski otrzymał m. in. ścisłe i dokładne zlecenie w sprawie Maroka. Amerykańscy podżegacze wojenni nie mogą, oczywiście, tolerować ruchów wolnościowych w kraju, w którym — ze względów strategicznych i gospodarczych — zaczynają się rządzić jak u siebie w domu. Reakcyjni ministrowie i generałowie francuscy niewątpliwie otrzymali rozkaz uśmierzenia za wszelką cenę „nieposłusznych i opornych" Arabów — i rozkaz ten w drodze krwawej akcji policyjno-wojskowej nawet przy użyciu bomb lotniczych „sumiennie" wypełniają, przygotowując grunt pod inwazję dalszych tysięcy amerykańskich „specjalistów".

Francuscy lokaje „atlantyckich" panów działają bardzo gorliwie — i w Maroku i w Paryżu. Nie znaczy to jednak wcale, by ta usłużność przyniosła oczekiwane rezultaty. Ani lokajom ani ich chlebodawcom.

B.D.



Moch, Pleven, Queuille, Schuman — pogrobowcy Thiersa — grabarze Francji.

Delegaci robotników polskich na Europejską Konferencję Robotniczą

WARSZAWA (PAP). — Związki zawodowe, które na zaproszenie komitetu przygotowawczego Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec przystąpiły do tej konferencji, dokonały ostatnio wyborów swych delegatów. Delegaci związkowców polskich na Konferencję Europejską wybrani zostali w przodujących zakładach produkcyjnych kraju. Są to czołowi robotnicy: działacze związkowi, aktywiści ruchu obrońców pokoju, przodownicy i racjonalizatorzy pracy.

Delegatami górników wybrani zostali Józef Woźnicki z kopalni im. Maurice Thoreza w Wałbrzychu, i Wincenty Hajduk z kopalni „Kazimierz". Hutnicy polscy delegują na konferencję Wiktora Szczakiela z huty „Pokój" i Wacława Sołtysiaka z huty „Częstochowa". Delegatami metalowców są Czesław Nowicki z Zakładów im. Stalina w Poznaniu Janina Koszewska z „Ursusa" i Zbigniew Gawła z nadodrzańskich zakładów „Rokita". Kolejarze wybrali na delegatów Wiktora Muszaka z parowozowni PKP we Wrocławiu i Władysława Borkowskiego z parowozowni Warszawa - Wschodnia. Robotników budowlanych reprezentować będą na konferencji Stanisław Figiel z Nowej Huty i Marceli Kozak z MDM w Warszawie. Delegatami włókniarzy są Józefa Szczapińska z ZPB im. Stalina w Łodzi i Józef Tarczyński z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Polscy marynarze wybrali delegatem Józefa Dlouhy — oficera s-s „Hel" i Stanisława Sasinowskiego z rejonu drobnicy Portu Gdyńskiego. Delegat robotników rolnych wybrany zostanie w najbliższych dniach.

W drugą rocznicę układu radziecko-koreańskiego

Dwa lata temu, 17 marca 1949 roku, podpisano w Moskwie **układ o współpracy gospodarczej i kulturalnej między Związkiem Radzieckim a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną.**

Zgodnie ze swą niezmienną polityką pokoju, polityką poszanowania narodów, zarówno wielkich jak i małych, Związek Radziecki wiele lat prowadzi na arenie międzynarodowej konsekwentną walkę **o przywrócenie narodowi koreańskiemu prawa do stanowienia o swym losie, popiera jego dążenia do wolności i niezawisłości.**

W sierpniu 1945 roku wojska radzieckie wyzwoliły naród koreański spod wieloletniego kolonialnego jarzma japońskiego. W grudniu 1945 roku, na Moskiewskiej Konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii, rząd radziecki doprowadził do porozumienia mocarstw sojuszniczych w sprawie Korei. Porozumienie przewidywało **odbudowanie Korei jako zjednoczonego, niezawisłego państwa oraz rozwój kraju na zasadach demokratycznych.**

Wierny swym zobowiązaniom międzynarodowym Związek Radziecki uczynił wszystko dla realizacji warunków porozumienia moskiewskiego. W północnej części kraju, gdzie kapitulację wojsk japońskich przyjmowała Armia Radziecka, stworzono wszelkie warunki po temu, **aby naród koreański mógł się stać prawdziwym gospodarzem swego kraju.** Zapewniono ludności całkowitą możliwość wyrażenia swej woli, możliwość utworzenia organów władzy ludowej. Olbrzymią pomoc okazał rząd radziecki narodowi koreańskiemu w jego ofiarnej walce o odrodzenie gospodarki i zbudowanie narodowej kultury. **W roku 1948 wojska radzieckie zostały wycofane z terytorium Korei.**

Kiedy jesienią 1948 roku przytłaczająca większość ludności północnej i południowej Korei wybrała koreański rząd ludowy, rząd radziecki pierwszy uznał ten rząd i nawiązał z nim stosunki dyplomatyczne. **Po pięciu miesiącach podpisany został między ZSRR a Koreańską Republiką Demokratyczną układ o współpracy gospodarczej i kulturalnej, oparty na zasadach całkowitej równości i wzajemności.**

Podsumowując wyniki pierwszego roku realizacji układu, premier Republiki Koreańskiej Kim Ir Sen uwypuklił wszystkie korzyści, jakie przyniósł układ narodowi koreańskiemu. — „**Rząd Związku Radzieckiego** — stwierdził Kim Ir Sen — **zgodnie z warunkami układu, zaopatrzył naszą młodą republikę w maszyny, materiały i surowce niezbędne dla rozwoju przemysłu. Przysłał swych specjalistów, aby dopomogli nam w odbudowie naszego przemysłu i udzielił wydatnej pomocy w projektowaniu nowych fabryk i nowych gałęzi gospodarki narodowej**". Kim Ir Sen podkreślił, że obrót towarowy między ZSRR a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną wzrósł w 1949 roku 4,5-krotnie w porównaniu z rokiem 1946, zwrócił uwagę na fakt szybkiej odbudowy przemysłu, którego produkcja w roku 1949 przekroczyła poziom przedwojenny, na szybki wzrost wydajności pracy. Dzięki temu podniosła się znacznie stopa życiowa szerokich mas pracujących: tak np. w ciągu jednego tylko roku 1949 realne płace robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosły o 15 proc., a kolejarzy — o przeszło 24 proc.

Naród koreański, pod kierownictwem rządu Kim Ir Sena, osiągnął znaczne sukcesy w dziedzinie kultury. W roku 1950 wprowadzono na terenie republiki obowiązkowe nauczanie powszechne. Nauczono czytać i pisać przeszło 2 miliony analfabetów, stworzono uniwersytety, szkoły techniczne i inne zakłady naukowe.

Dzięki stałej pomocy Związku Radzieckiego i dzięki ofiarnej pracy narodu koreańskiego, Północna Korea stała się — w okresie poprzedzającym napaść imperialistów amerykańskich — potężną polityczną, gospodarczą i kulturalną bazą dla demokratycznego rozwoju całego kraju.

Ale na drodze do zjednoczenia narodu koreańskiego, na drodze do realizacji uchwał Konferencji Moskiewskiej w sprawie utworzenia zjednoczonej, niezawisłej, demokratycznej Korei, stał **amerykański imperializm.**

Armia amerykańska poczynała sobie w Południowej Korei jak armia zaborcza. Imperializm amerykański przeistoczył okupowaną przezeń Koreę Południową **w swą kolonię, w swą wojskową bazę dla zagarnięcia całego kraju, dla kolonialnego ujarzmienia całego narodu koreańskiego.**

25 czerwca 1950 r. amerykańska inwazja zbrojna do Północnej Korei przerwała pokojową, twórczą pracę narodu koreańskiego. Od tej chwili przeszło 8 miesięcy trwa bandycka interwencja amerykańska w Korei. Naród koreański stanął, jak jeden mąż do walki o wolność i niezawisłość, do walki ze znienawidzonym najeźdźcą.

Rząd radziecki — wierny swej polityce pokojowej, wierny swej przyjaźni z narodem koreańskim — od pierwszej chwili wybuchu wojny w Korei domagał się niezwłocznego położenia kresu awanturze USA w Korei i wycofania stamtąd wszystkich wojsk obcych. Związek Radziecki bez ustannie demaskuje amerykańskich agresorów zarówno na forum ONZ, jak i poza tą organizacją.

Bohaterska walka narodu koreańskiego o wolność i niezawisłość zjednała mu gorącą sympatię i poparcie moralne **całego narodu radzieckiego.** We wszystkich zakątkach niezmierzonego kraju radzieckiego odbyły się tysiące wieców i zebrań, na których masy pracujące napiętnowały agresorów i wyraziły solidarność z narodem koreańskim. Uczuciom ludzi radzieckich dał wyraz towarzysz **Stalin** w odpowiedzi na depeszę Kim Ir Sena, przesłaną z okazji 2 rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną. Towarzysz Stalin pisał: **„Życzę narodowi koreańskiemu, bohatersko broniącemu niepodległości swego kraju, pomyślnego zakończenia jego długoletniej walki o stworzenie jednolitej, niepodległej, demokratycznej Korei".**

W rozmowie z korespondentem „Prawdy" wielki Wódz i Nauczyciel mas pracujących całego świata z niezwykłą siłą i jasnością zdemaskował amerykańską agresję w Korei i ujawnił przyczyny jej nieuchronnego krachu, jak również przyczyny niepopularności tej wojny wśród żołnierzy angloamerykańskich. **„Trudno przekonać żołnierzy** — oświadczył towarzysz Stalin — **że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i u granic Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub u granic swego państwa".**

„Jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycje pokojowe chińskiego rządu ludowego, wojna w Korei może się zakończyć jedynie klęską interwentów".

Rośnie i potężnieje obóz przyjaciół walczącego o wolność narodu koreańskiego. Siłom wojny przeciwstawiają się potężne, coraz bardziej wzrastające siły pokoju i demokracji z wielkim Związkiem Radzieckim na czele. I to właśnie stanowi rękojmię zwycięstwa narodu koreańskiego.

P. KRAJNOW

Pochód obrońców pokoju w Waszyngtonie

NOWY JORK (PAP). — Przeszło 1,5 tys. uczestników pochodu obrońców pokoju z transparentami i z emblematami pokoju udało się do Kongresu, aby spotkać się z deputowanymi. Jednakże wzmocnione oddziały policji otoczyły gmach Kongresu i Biały Dom, uniemożliwiając spotkanie uczestników pochodu z członkami Kongresu.

Ulotka przekazana dla opublikowania w prasie stwierdza, że uczestnicy pochodu wyrażają uczucia milionów ojców i matek amerykańskich, młodzieży amerykańskiej, pragnących uratować kraj przed groźbą trzeciej wojny światowej.

Celem pochodu — stwierdza ulotka — jest zwrócenie uwagi narodu amerykańskiego na niebezpieczeństwo wojny.

Wzywamy rząd — stwierdza dalej ulotka — **do położenia kresu wojnie w Korei, do wycofania wojsk amerykańskich z tego kraju, do prowadzenia polityki pokojowej wobec Chin Ludowych. Wypowiadamy się przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przeciwko zbrojeniom w ogóle. Witamy z radością projekt konferencji czterech mocarstw i wzywamy do natychmiastowego opracowania porządku dziennego tej konferencji, której celem jest demilitaryzacja Niemiec i Japonii, jak również redukcja zbrojeń i zakaz bomby atomowej.**

Zwiastunka nowego społeczeństwa

80 lat temu, w Paryżu, po raz pierwszy w historii robotnicy ujęli władzę w swe ręce. Komuna Paryska **„była pierwszą pełną chwały, bohaterską aczkolwiek nie uwieńczoną powodzeniem próbą proletariatu zwrócenia historii przeciw kapitalizmowi"** — mówi towarzysz **STALIN.**

Komuna Paryska poniosła klęskę, ale doświadczenia zdobyte za cenę krwi i ofiar komunardów nie poszły na marne — wzbogaciły one międzynarodowy proletariat. Marks, uogólniając teoretycznie te doświadczenia uczynił wielki krok naprzód w rozwinięciu podstawowej w marksizmie nauki — nauki o dyktaturze proletariatu.

W końcu szóstego dziesięciolecia XIX wieku we Francji nastąpiło szczególne zaostrzenie sprzeczności klasowych. Drugie imperium, imperium Ludwika Bonaparte było rajem dla spekulantów, lichwiarzy, bankierów, asów świata finansowego. Nigdzie nie rzucała się tak dalece w oczy wzrastająca nędza mas na jednym biegunie, a nieprawdopodobny zbytek na drugim.

Wojna francusko - pruska, która wybuchła 18 lipca 1870 roku, spowodowała dalsze zaostrzenie kryzysu drugiego imperium. Zamiast obiecywanych przez Ludwika Bonaparte i jego generałów triumfów, wojna przyniosła Francji nieprzerwaną serię kapitulacji. Wkrótce nastąpiła katastrofa: 2 września 1870 roku pod Sedanem armia francuska wraz z cesarzem została wzięta do niewoli.

Pod naciskiem mas ludowych 4 września proklamowano we Francji republikę. Klasa robotnicza była niezorganizowana, wobec czego władzę zagarnęła burżuazja. Stworzony przez nią „rząd obrony narodowej" zamiast organizować opór wobec nacierających wojsk pruskich, opracowywał zdradziecki plan walki przeciw własnemu narodowi, przede wszystkim przeciwko robotnikom. Wojna dała broń robotnikom paryskim, którzy uzyskali dostęp do szeregów Gwardii Narodowej. „Ale uzbroić Paryż, znaczyło uzbroić rewolucję" (Marks).

Burżuazja francuska, opanowana lękiem przed rewolucyjnym proletariatem, postanowiła poświęcić obowiązek wobec narodu dla swoich klasowych interesów. „Rząd obrony narodowej" okazał się w rzeczywistości rządem zdrady narodowej. Nawiązał on tajne rokowania z Bismarckiem w celu zawarcia pokoju z Prusami i rozpoczęcia wojny przeciwko republice i jej ostoi — Paryżowi. Kiedy wreszcie podpisano wstępne warunki haniebnego pokoju, rząd Thiersa podjął próbę rozbrojenia robotników paryskich. Lud odpowiedział powstaniem. Przerażony rząd uciekł do Wersalu. **Władza znalazła się w rękach robotników.**

* * *

Przewidując nieuchronne zaostrzenie walki klasowej we Francji, Marks w odezwie Generalnej Rady Międzynarodówki z września 1870 roku, przestrzegał przywódców robotników francuskich przed przedwczesnym wystąpieniem w niesprzyjających warunkach historycznych.

Ale kiedy wieść o Wielkiej Rewolucji Narodowej dotarła do Londynu, Marks z entuzjazmem powitał „gotowych do szturmu niebios" „szaleńczo mężnych paryżan". **LENIN** mówił o Marksie, że **„nade wszystko stawia on to, iż klasa robotnicza, z bohaterstwem i poświęceniem, z inicjatywą tworzy historię świata... Marks potrafił należycie ocenić również i fakt, że bywają momenty w dziejach, kiedy desperacka walka mas nawet o beznadziejną sprawę jest niezbędna w imię dalszego wychowania tych mas i przygotowania ich do następnej walki".**

Tragedią Komuny był brak jednolitej partii, która mogłaby wyjaśnić masom sens wydarzeń, która potrafiłaby przewidywać wypadki, potrafiłaby ująć w swe ręce kierownictwo. Marks wykrył dwa fatalne błędy robotników paryskich po zdobyciu przez nich władzy: 1) należało bezzwłocznie ruszyć na Wersal, dopóki wróg ogarnięty był paniką, dopóki nie zdążył jeszcze zebrać sił. 2) Komitet Centralny Gwardii Narodowej zbyt wcześnie złożył swe pełnomocnictwa, aby ustąpić miejsca Komunie.

Marks, przebywający podówczas w Londynie, starał się dopomóc Komunie radą i krytyką. Ale rady jego i wskazówki docierały z opóźnieniem do Paryża, otoczonego pierścieniem blokady.

Najważniejszą zasługą komunardów jest fakt, że postawili oni pierwszy o znaczeniu historycznym krok na drodze do zbudowania państwa proletariackiego — państwa nowego typu. Wszystkie poprzednie rewolucje prowadziły jedynie do przegrupowania w obozie klas panujących, do zastąpienia jednej formy wyzysku przez inną, dlatego też żadna z poprzednich rewolucji nie prowadziła do zburzenia starej machiny państwowej. Zupełnie inaczej postąpiła Komuna Paryska. Samo życie (zaciekły opór wroga klasowego, sabotaż urzędników państwowych) zmusiło komunardów paryskich do stworzenia nowego aparatu władzy. Zlikwidowana została kasta biurokratów - urzędników. U podstaw całej działalności Komuny położono zasadę powoływania z wyboru oraz zasadę odpowiedzialności i odwoływania urzędników. Komuna zlikwidowała podział władz — wydając ustawy, sama wcielała je w życie.

Komuna zniosła policję i dawną stałą armię. W przeciwieństwie do starej armii, która broniła ciemiężców przed narodem, nowa armia powołana została do obrony narodu przed ciemiężcami.

Uogólniając teoretycznie doświadczenia mas — twórców historii — Marks na podstawie doświadczeń Komuny Paryskiej doszedł do wniosku, że organizacja polityczna typu Komuny Paryskiej, nie zaś parlamentarna republika demokratyczna, jest najbardziej celową formą polityczną dyktatury proletariatu. Jednakże oportunistyczni „teoretycy" II Międzynarodówki nie rozwinęli tego wniosku Marksa i puścili go w niepamięć. **Dopiero Lenin na podstawie doświadczeń dwóch rewolucji rosyjskich rozwinął twórczo naukę Marksa, odkrył władzę radziecką jako polityczną formę dyktatury proletariatu.**

Najważniejszym krokiem Komuny w dziedzinie społeczno - gospodarczej był **dekret o przekazaniu w ręce robotników warsztatów pracy, opuszczonych przez zbiegłych z Paryża właścicieli — kapitalistów.**

Wielkim błędem Komuny był jej stosunek do - Banku Francuskiego. Jakkolwiek bank znalazł się w rękach Komuny, to nie znacjonalizowała go ona i rząd wersalski wykorzystał olbrzymie zasoby finansowe dla walki przeciwko rewolucyjnemu Paryżowi.

Decydujące znaczenie dla losów Komuny miała **sprawa stosunku klasy robotniczej do chłopstwa.** Komunie nie udało się zmobilizować chłopów przeciwko rządowi wersalskiemu w obronie rewolucyjnego Paryża, co zadecydowało o jej upadku.

W odróżnieniu od paryskich komunardów, klasa robotnicza ZSRR pod kierownictwem partii Lenina - Stalina zdołała przeciągnąć na swoją stronę pracujące chłopstwo i rozwiązała trudne zadanie przestawienia milionów drobnych i karłowatych gospodarstw chłopskich na drogę socjalizmu.

Komunardzi popełnili również poważne błędy w dziedzinie walki przeciw wrogowi klasowemu, przeciwko siłom kontrrewolucji, przejawiając brak zdecydowania w walce z dywersantami i szpiegami, wysyłanymi do Paryża przez rząd wersalski. **Ten łagodny stosunek do wroga klasowego, ta niedostateczna czujność kosztowała Komunę dziesiątki tysięcy istnień ludzkich.**

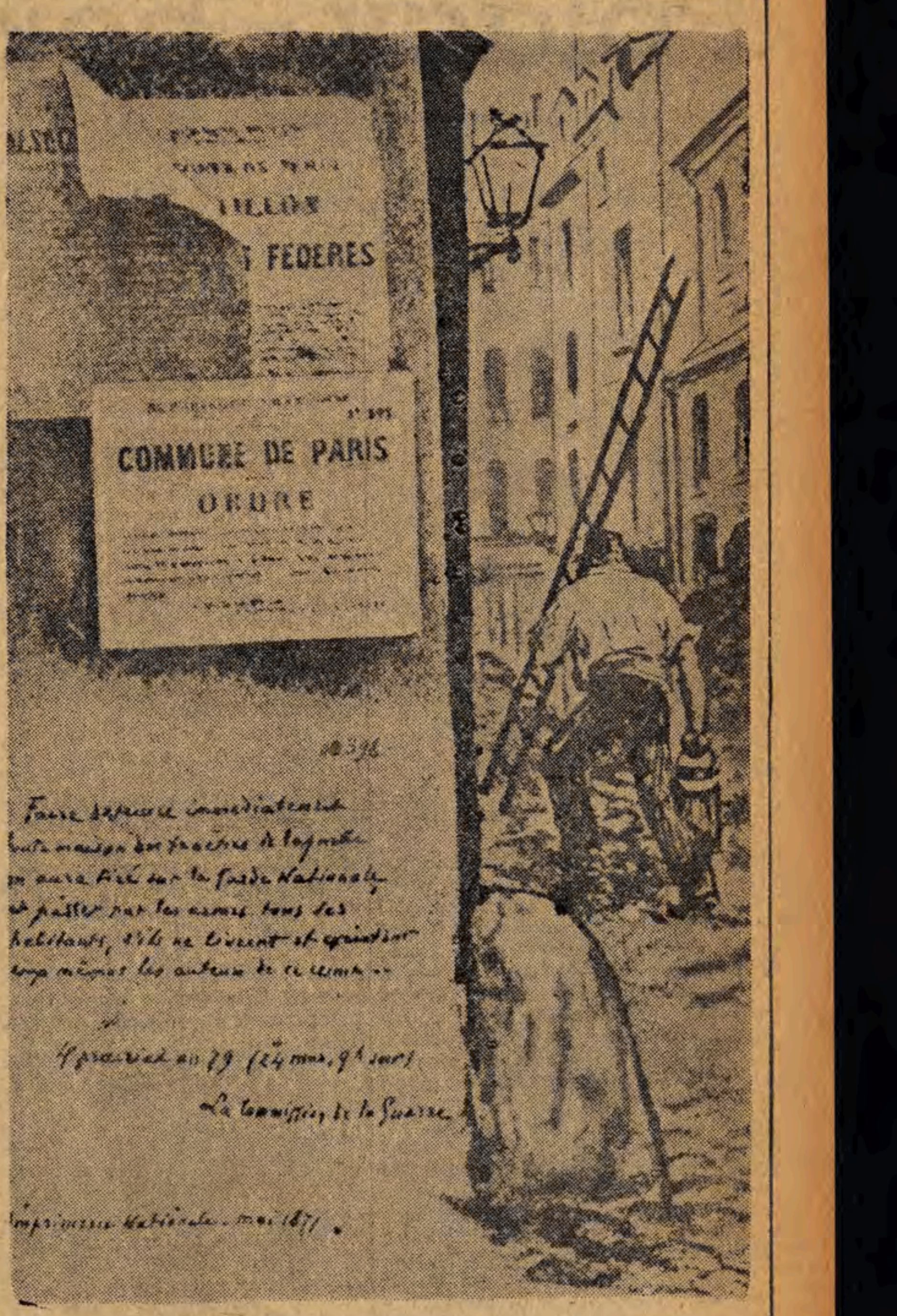
Walka z wrogami była tym trudniejsza, że w samej Komunie brak było wewnętrznej spójni. W miarę zaostrzania się sytuacji, zaostrzała się również walka kierunków politycznych w łonie Komuny, dawał się coraz silniej odczuć brak jednolitej partii proletariackiej. Cała historia Komuny stanowi wymowne potwierdzenie słynnej tezy Stalina: że: **„...kierownictwo partii jest rzeczą główną w dyktaturze proletariatu, jeśli mowa o dyktaturze choćby do pewnego stopnia ugruntowanej i całkowitej, a nie takiej, jaką była na przykład Komuna Paryska, która była dyktaturą niecałkowitą i nietrwałą".** *)

Współczesna burżuazja imperialistyczna zdystansowała na drodze zdrady zarówno „rząd zdrady narodowej", jak i wersalski rząd Thiersa. Wraz z prawicowymi socjalistami — agenturą amerykańskiego imperializmu w ruchu robotniczym — burżuazja idzie na rękę podejmowanym przez amerykański imperializm próbom ujarzmienia narodów, pozbawienia ich niezawisłości, próbom remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i odrodzenia niemieckiego faszyzmu.

Ale klasa robotnicza Francji i innych krajów kapitalistycznych zmieniła się od czasów Komuny Paryskiej. Posiada ona własne partie proletariackie, uzbrojone w wielką naukę Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. W walce o pokój, demokracje i socjalizm, proletariat międzynarodowy posiada niezawodne oparcie — wielkie mocarstwo socjalistyczne — ZSRR. Wspaniałym wzorem są dla mas pracujących wszystkich krajów sukcesy krajów demokracji ludowej i wielkie zwycięstwo narodu chińskiego. Partie komunistyczne wskazują proletariatowi i masom pracującym całego świata drogę do nowego społeczeństwa, w którym przestanie istnieć wyzysk człowieka przez człowieka i które na zawsze wyzwoli ludzkość od okropności wojny, od groźby ujarzmienia.

E. STIEPANOWA.

*) J. Stalin Dzieła. „Książka i Wiedza". Warszawa, 1950. — T. VIII. Str. 57.



Walcz, barykado!
Giń, barykado!
Unoś się, gniewna
pieśni paryska!
Czerwonoskrzydłą
ptaków gromadą
ponad trupami
leć na pociskach!

Walcz, barykado!
Giń nieugięta!
Będzie zwycięstwo,
będzie zapłata.
Ludu roboczy,
patrz i pamiętaj!
Proletariusze
Francji i świata!

Giń barykado!
Sztandar wznieś wyżej!
Wolna do końca,
padnij i skonaj,
groźna, ostatnia
w martwym Paryżu,
niezwyciężona,
niezwyciężona!

(Z poematu „KOMUNA PARYSKA" Władysława Broniewskiego).

Monopole rządziły Polską międzywojenną

KAPITALIZM polski był ściśle związany z kapitalizmem zagranicznym od chwili swoich narodzin aż do końca dni Polski burżuazyjnej. Wzrost swój w latach 70-tych XIX wieku zawdzięczał w znacznej mierze napływowi kapitału niemieckiego, francuskiego i belgijskiego. W miarę rozwoju monopolistyczny kapitał polski wiązał się coraz ściślej z monoplistycznym kapitałem mocarstw zaborczych.

Nic się w tym względzie nie zmieniło również po 1918 r. w okresie burżuazyjnych rządów w Polsce. **Polskie życie gospodarcze było w ogromnym stopniu zależne od monopoli zagranicznych. Żelazo, stal, tekstylia, nafta, bawełna, większość przedmiotów codziennego użytku, od tytoniu do zapałek, nawet tramwaje kursujące po ulicach miast polskich, wszystko to — jakkolwiek było owocem pracy polskiego robotnika — stanowiło w dużej części własność monopoli niemieckich, amerykańskich, francuskich, angielskich, włoskich, belgijskich.** Z woli burżuazji polskiej i pod troskliwą opieką polskich rządów burżuazyjnych zgraja monopolistycznych rekinów obsiadła nasz kraj i wysysała z niego wszystkie soki.

Nic też dziwnego, że w latach kryzysu 1929 — 1934 naród polski został najdotkliwiej doświadczony tą klęską. Zagraniczni władcy naszej gospodarki nie mieli skrupułów. Bezlitosny wyzysk robotników, rozwieranie nożyc między cenami towarów produkowanych przez kartele, a cenami wszystkich innych towarów, unieruchamianie zakładów pracy — oto ich polityka. Dość powiedzieć, że, w porównaniu z rokiem 1928, produkcja przemysłowa w r. 1932 spadła do 46 proc.

Kto był rzeczywistym władcą polskiej gospodarki?

Zacznijmy od pobieżnego i wyrywkowego przeglądu. Metale kolorowe, jak np. ołów, były domeną koncernu amerykańskiego **Anaconda,** którego interesy reprezentowała w Polsce spółka **Silesian American Corporation** oraz niemieckiego przedsiębiorstwa **Giesche** i francuskich kapitalistów.

Pabianickie Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Chemicznego było własnością szwajcarskiej **Gesselschaft für Chemische Industrie;**

PRZEMYSŁ Chemiczny — Spółka Akcyjna w Zgierzu i Zakłady Chemiczne w Winnicy były uzależnione od francuskiego koncernu **Etablissements Kühlmann;** Solvay był własnością belgijską czy też niemiecko - belgijską. Po wkroczeniu hitlerowców fabryki te objęła I. G. Farbenindustrie.

A teraz elektrownie. **Elektrownia Warszawska należała do koncernu francuskiego.** Pruszkowska kolejka elektryczna należała do koncernu angielskiego. Elektrownia częstochowska, radomska, piotrkowska i wiele innych do koncernu belgijskiego.

Węglem naszym rządził przede wszystkim kapitał niemiecki i francuski. Wszystkie koncerny węglowe zrzeszone były w tzw. Konwencji Węglowej. Decydujący głos w sprawach polityki eksportowej i importowej przemysłu węglowego należał do cudzoziemskich władców polskiego węgla. Oto przykład: w latach 1930 i 1931 bez uzasadnionych bliżej powodów, spadł eksport naszego węgla do Austrii. Okazało się, że akcje i udziały przedsiębiorstw węglowych na polskim Górnym Śląsku znajdowały się w rękach koncernów, działających na niemieckim Górnym Śląsku. I one też powzięły korzystną dla siebie decyzję. Wolały rozwijać eksport z kopalń położonych na terytorium Rzeszy.

Szczególną sytuację miał w Polsce przedwrześniowej przemysł hutniczy. Zrzeszenie przemysłu żelaznego było jak gdyby państwem w państwie, całkowicie obcym interesom narodu polskiego.

Któż zaś miał decydujący głos w „polskim" syndykacie hutniczym? Był nim dysponent największego koncernu hutniczego w Polsce — Katowickiego Towarzystwa Hutniczego. **Otóż dysponentem był ni mniej ni więcej tylko późniejszy zbrodniarz wojenny, podpora reżimu hitlerowskiego, a dzisiaj pupil imperialistów amerykańskich, Flick.** On to był władcą syndykatu przemysłu hutniczego w Polsce.

W styczniu 1932 roku syndykat hutniczy znajdował się w dużych kłopotach finansowych. Mimo jednak tych trudności, dokonał on kroku, który trudno inaczej nazwać niż prezentem dla Dresdener Bank. Zbonifikował mianowicie bankowi niemieckiemu różnicę wynikłą ze spadku funta angielskiego na swoją korzyść. Co było powodem tej uprzejmości syndykatu przemysłu hutniczego w Polsce, zarządzanego przez grupę Flicka? Była to, prawdę mówiąc, grzeczność za grzeczność, tyle, że na koszt państwa polskiego. W tym samym bowiem czasie Flick otrzymał od rządu niemieckiego 100 milionów marek niemieckich za pakiet akcji Gelsenkirchener Bergwerks AG.

NAJPIKANTNIEJSZYM szczegółem tej kryminalnej historii jest to, że syndykat hut żelaznych w Polsce za pośrednictwem Flicka zażądał w tym właśnie czasie od polskiego rządu, by zagwarantował wierzycielom syndykatu jego wypłacalność.

Warto na zakończenie wspomnieć słów parę o roli monopoli włoskich w przedwrześniowej Polsce. Odgrywały one bardzo ważną rolę. **Banca Commerciale w Mediolanie był współudziałowcem największych zakładów przemysłu bawełnianego w Łodzi.**

Najbardziej pirackim oszustwem i nadużyciem ze strony faszystowskiego rządu Włoch, a zarazem wyrazem zdrady interesów polskich przez ówczesny rząd była tzw. włoska pożyczka tytoniowa. Oprocentowanie jej ze względu na późniejsze różnice stosunku lira do złotego wyniosło w praktyce 100 proc.! Umowa o pożyczce tytoniowej między Polską i Włochami dawała miarę, jak dalece burżuazja przekształcała nasz kraj w popychadło kapitalistycznego świata. **Umowa przewidywała np., że w razie najazdu zbrojnego na terytorium polskie, rząd włoski będzie miał prawo wywiesić flagi narodowe włoskie na gmachach Polskiego Monopolu Tytoniowego, będących gwarancją hipoteczną pożyczki.** Przedstawiciel rządu włoskiego miał prawo wglądu do ksiąg monopolu polskiego.

Przetrzyjmy oczy. Wszystko to bezpowrotnie minęło. Nie ma już Polski burżuazyjnej, ani zależności od monopolistów imperialistycznych. **JEST POLSKA BUDUJĄCA FUNDAMENTY SOCJALIZMU, JEST POLSKA, W KTÓREJ JEDYNYM GOSPODARZEM JEST NARÓD.** I jeżeli spisek amerykańsko-hitlerowski zmierza znów do oddania naszej ojczyzny w pacht Flickom i jemu podobnym, to odpowiedzią nasza jest: Front narodowy walki o pokój i Plan 6-letni, czyli zjednoczenie wszystkich sił narodu dla walki o utrwalenie niepodległości i o pomnożenie sił Ojczyzny

P. M.

Laureaci Nagrody Stalinowskiej

Zaszczytne miano laureata Nagrody Stalinowskiej przyznane zostało nowej grupie czołowych uczonych radzieckich, którzy wzbogacili nasz kraj doniosłymi odkryciami i badaniami.

W nowych sukcesach nauki radzieckiej znajdują odzwierciedlenie **wielkie siły twórcze narodu, niewyczerpana potęga naszego kraju — promotora prawdziwej cywilizacji, obrońcy postępu i pokoju na świecie.**

Listę prac naukowych, wykonanych w r. 1950 i odznaczonych wysoką nagrodą rządową, otwierają prace z dziedziny fizyki. Wybitny fizyk radziecki, członek Akademii, **D. Skobielcyn** oraz pracownicy naukowi Instytutu im. Lebiediewa, **Dobrotin** i **Zacepin** odkryli i zbadali „deszcze" elektronowo-jądrowe i procesy kaskadowo-jądrowe w promieniach kosmicznych.

W wyniku badań doświadczalnych i teoretycznych uczeni ci zbadali nowe procesy oddziaływania pierwiastkowych promieni kosmicznych na materię i odwrotnie. Analiza wyników doświadczeń doprowadziła autorów do wniosku o „lawinie" kolejnych wybuchów atomów, spowodowanych przez pierwiastkowe promienie kosmiczne za pośrednictwem specjalnych cząsteczek — produktów rozpadu atomów, zdolnych do wywołania „deszczu" elektronów i jąder. Badania te, podobnie, jak i szereg innych, pozwoliły powiązać studia nad promieniowaniem kosmicznym ze studiami nad procesami w jądrze atomowym.

Cenny wkład do nauki o pochodzeniu promieni kosmicznych wniósł profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, **J. Terlecki,** który już uprzednio opracował teorię katalizatorów indukcyjnych w rodzaju betatronu, stosowanego w technice badania zjawisk wewnątrz atomu.

Nową kwantową teorię pojemności cieplnej struktur łańcuszkowych i warstwowych stworzył **W. Tarasow,** profesor Moskiewskiego Instytutu Chemiczno - Technologicznego im. Mendelejewa. Teoria ta na podstawie pomiarów pojemności cieplnej pozwala określić charakter struktury wieloczasteczkowych związków chemicznych, które obecnie odgrywają tak doniosłą rolę (kauczuk sztuczne włókno itp.).

Odznaczony Nagrodą Stalinowską

Prof. A. Niesmiejanow

Prezydent Akademii Nauk ZSRR

członek Akademii, **E. Czudakow,** słynie jako wybitny specjalista w dziedzinie budowy maszyn, w szczególności — samochodów. Praktyczne zastosowanie w przemyśle samochodowym i traktorowym otrzymała jego praca naukowa **„Teoria samochodu",** zawierająca wykład teorii procesu wytaczania kół samochodowych oraz kalkulacji gospodarczej samochodu.

W obliczu zaszczytnych zadań stoją uczeni radzieccy, którzy biorą udział **w projektowaniu olbrzymich elektrowni wodnych i kanałów, konstruują dla nich nowe maszyny, urządzenia i przyrządy.** Dla instalacji elektrowni wodnych ma olbrzymie znaczenie kwestia racjonalnego wykorzystania energii wodnej — regulowanie spadów wodnych w systemie elektrowni wodnych — oraz problemy gospodarki hydroenergetycznej.

W swej wybitnej pracy **„Elektrownie wodne" F. Gubin,** profesor Moskiewskiego Instytutu Inżynieryjno-Budowlanego im. W. Kujbyszewa, naświetla szczegółowo zasadnicze kwestie budowy elektrowni wodnych. Olbrzymie znaczenie naukowe i praktyczne posiada metoda inżynieryjnej kalkulacji urządzeń hydrotechnicznych, opracowana przez grupę pracowników naukowych, z doktorem nauk technicznych, **S. Kryckim** na czele. Stosuje się ją szeroko przy projektowaniu **kanału żeglownego Wołga — Don, kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnych oraz Głównego Kanału Turkmeńskiego.**

Zasługują również na wzmiankę prace starszego współpracownika naukowego Instytutu Hydrologii, **O. Alekina — „Hydrochemia ogólna", „Hydrochemia rzek ZSRR" i „Mapa hydrochemiczna rzek ZSRR".** Opis hydrochemii rzek ZSRR jest olbrzymią pracą, obejmującą charakterystykę hydrochemiczną około 1.300 rzek.

Nagrodę w dziedzinie nauk geologiczno-geograficznych otrzymała grupa naukowców **z prof. I. Isakowem** na czele za wielką pracę przy sporządzaniu pierwszego tomu atlasu morskiego. Jest to fundamentalny przewodnik kartograficzny z dziedziny geografii mórz i oceanów kuli ziemskiej.

Uczeni radzieccy wnieśli również cenny wkład do biologii. Członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, **A. Awakian, wzbogacił naukę miczurinowską o teorię rozwoju organizmów roślinnych.** Na podstawie badań doświadczalnych opracował on szereg całkowicie nowych tez w dziedzinie teorii stadialnego rozwoju roślin.

Wśród nowych laureatów poczesne miejsce zajmują **specjaliści nauk rolniczych.** Doniosłe znaczenie posiadają trzynastoletnie badania **F. Fiłatowa** w dziedzinie hodowli traw wieloletnich w ramach płodozmianu polowego i łąkowego na południo-wschodzie ZSRR oraz badania współpracownika Instytutu Leśnictwa Akademii Nauk ZSRR, **S. Zonna,** który rozwinął twórczo teorię Wiliamsa o jednolitym procesie glebotwórczym odnośnie gleb górsko - leśnych na północno - zachodnim Kaukazie.

Otrzymał też Nagrodę Stalinowską uczeń wielkiego fizjologa rosyjskiego, I. Pawłowa, dyrektor Instytutu Fizjologii przy Akademii Nauk Lekarskich, **M. Usijewicz,** który jeden z pierwszych wykazał, że przy naruszeniu stanu funkcjonalnego kory wielkich półkul mózgowych funkcjonowanie wszystkich organów wewnętrznych ulega wielkim zmianom. W następstwie opracował metodę, przy pomocy której można organy te doprowadzić do normalnego stanu.

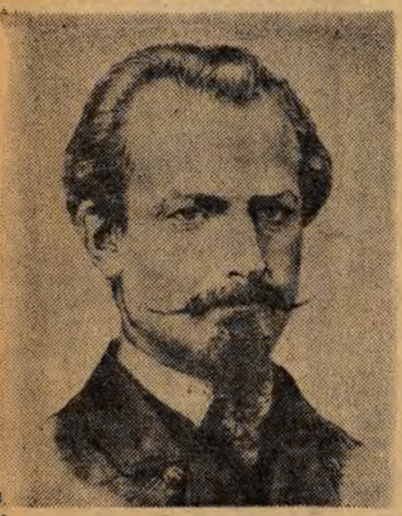
Członek rzeczywisty Akademii Nauk Medycznych, **G. Lang,** poświęcił 25 lat życia badaniu pochodzenia nadciśnienia w świetle teorii I. Pawłowa. Obalił on rozpowszechnioną teorię, jakoby większość form nadciśnienia pozostawała w związku z chorobą nerek lub też miażdżycą tętnic. Lang doszedł do wniosku, że choroba ta jest wynikiem naruszenia mechanizmów nerwowych, które stanowią aparat, regulujący działalność systemu krążenia. Z tego punktu widzenia opracował on również metody diagnostyki, profilaktyki i leczenia nadciśnienia.

Nauka radziecka, której przyświecają wielkie idee wolności i postępu, rozwija się pomyślnie na bazie materialistycznej nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. Uczeni radzieccy — uczeni nowego typu, wychowani przez partię bolszewicką, służą ofiarnie swemu narodowi, służą wielkiej sprawie komunizmu.

(Według gazety „Moskowskaja Prawda" z dn. 15 bm.)

Polacy - bojownicy Komuny Paryskiej

Na barykadach paryskich, podczas 72 dni trwania Komuny wraz z ludem paryskim walczyli ochotnicy Rosjanie, Włosi, Szwajcarzy, Belgowie, którzy utworzyli własne narodowe jednostki wojskowe. Polacy nie skupili się w wyodrębnionych oddziałach, lecz jako ochotnicy stawili się



Jarosław Dąbrowski

do organizowanych terytorialnie batalionów Gwardii Narodowej. Wielu z nich zostało dowódcami kompanii i batalionów, zajęło stanowiska w sztabach, zostało wysuniętych na dowódców poszczególnych frontów.

Udział Polaków - emigrantów w walkach Komuny nie był rzeczą przypadku. Wskutek klęski powstania styczniowego nowa fala emigrantów znalazła się we Francji, Anglii, i Niemczech. Oprócz nielicznych arystokratów, zasilających przerzedzone szeregi reakcyjnego „Hotelu Lambert", przeważającą większość stanowili demokraci z lewicy stronnictwa „Czerwonych", reprezentujący myśl wspólnej walki z demokratami rosyjskimi. Drogę do wolności i wyzwolenia swej ojczyzny widzieli w rewolucji społeczno - politycznej, która miała obalić carat w Rosji i przez to umożliwić odzyskanie niepodległości Polsce.

Niektórzy spośród „Czerwonych" wzięli udział w pracach I. Międzynarodówki, natomiast wszyscy pozostali, dążąc do skupienia polskich demokratów - rewolucjonistów, rzucili hasło utworzenia tzw. **Zjednoczenia Emigracji Polskiej, jako organizacji reprezentującej wolę walki emigracji polskiej o Polskę demokratyczną, ludową, wywalczoną w sojuszu z ludami.** Między członkami Zjednoczenia a elementami postępowo - demokratycznymi i proletariackimi Francji zaczęły zacieśniać się coraz bliższe stosunki współpracy i wzajemnego zaufania. **Wielu członków Zjednoczenia utrzymywało kontakt z francuskimi organizacjami radykalno-demokratycznymi.** Jarosław Dąbrowski był osobistym przyjacielem Delescluze'a (redaktora republikańskiego pisma „Le Reveil") oraz członków I. Międzynarodówki, Varlina i Vermorela.

Polscy demokraci - emigranci znajdowali się wówczas w ciężkiej sytuacji materialnej, pracowali jako robotnicy w fabrykach i zakładach rzemieślniczych. Walery Wróblewski długo szukał jakiejkolwiek pracy, zanim ją znalazł... Pułkownik i dowódca oddziału powstańczego, naczelnik wojenny całego województwa został na paryskim bruku — latarnikiem. Co wieczór zapalał lampy gazowe na ulicach Paryża, nad ranem gasił je, a w dzień czyścił.

Emigranci, zwłaszcza ci, którzy nie mieli protekcji Hotelu Lambert i nie mogli uzyskać żadnych zasiłków rządowych bądź zapomóg, pracują jako robotnicy. Żyjąc życiem proletariuszy, poznają troski i kłopoty tej klasy, przyswajają sobie ideologię rewolucyjną, która ugruntowała się w masach paryskich. Wielu emigrantów korzystało ze stołówek robotniczych, które w owym czasie spełniały rolę klubów proletariackich. Dyskutowano tam pisma Marksa i Engelsa, zwłaszcza zaś Manifest Komunistyczny. **Zacieśniały się więzy braterstwa między proletariatem paryskim a polskimi emigrantami - demokratami.** Czartoryscy i Zamoyscy, Barzykowscy i Czechowiczowie uczęszczali na dworskie bale i przyjęcia w salonach arystokracji II Cesarstwa. Dąbrowscy i Wróblewscy oraz ci późniejsi bezimienni Polacy - Komunardzi byli zawsze miłymi i szczerze przyjmowanymi gośćmi paryskich robotników i działaczy ówczesnej podziemnej Francji, żyjącej pod terrorem dyktatury burżuazji.

* * *

18 marca 1871 r. proletariat Paryża zdecydowanie przeciwstawił się zdradzie burżuazji i ujął w swe ręce kierownictwo spraw publicznych, nadając wreszcie realną treść marzeniom o „republice socjalnej", o państwie proletariatu. Jednym z pierwszych aktów wydanych już 18 marca przez Centralny Komitet Gwardii Narodowej była odezwa do wygnańców politycznych wszystkich krajów, wzywająca ich do wspólnej walki z reakcją.



Walery Wróblewski

Proklamowanie Komuny powitali z entuzjazmem polscy emigranci-demokraci, którzy pozostali w Paryżu i przeważnie byli już gwardzistami. Ci, którzy jeszcze nie należeli do Gwardii Narodowej, śpieszyli teraz do komitetów dzielnicowych aby wpisać się na listy ochotników, deklarując swój dobrowolny udział w walce z reakcją.

W walkach Komuny wzięło udział przeszło 600 Polaków - demokratów. Prawie wszyscy mieli oni stopnie oficerskie i zajmowali stanowiska od naczelnego wodza i dowódcy frontu aż do dowódcy plutonu. Widzimy, jak w miarę rozwoju sytuacji wojennej władze Komuny powierzały im coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska, aż wreszcie z dniem 26 kwietnia naczelne dowództwo nad całymi siłami zbrojnymi Komuny przeszło w ręce Dąbrowskiego. Jego najbliższymi współpracownikami byli: gen. Walery Wróblewski, gen. Okołowicz i płk Teofil Dąbrowski, którzy dowodzili poszczególnymi odcinkami frontu. Nominacje Dąbrowskiego, Wróblewskiego i Okołowicza nastąpiły niestety już wówczas kiedy przewaga militarna zdecydowanie była po stronie wersalczyków, kiedy Thiers pchnął przeciwko ochotnikom paryskim około 150.000 armię regularną, dostatecznie wyposażoną w artylerię wszelkich kalibrów, nie wyłączając artylerii najcięższej, tzw. oblężniczej, która od 9 kwietnia bombardowała dzielnice mieszkalne Paryża.

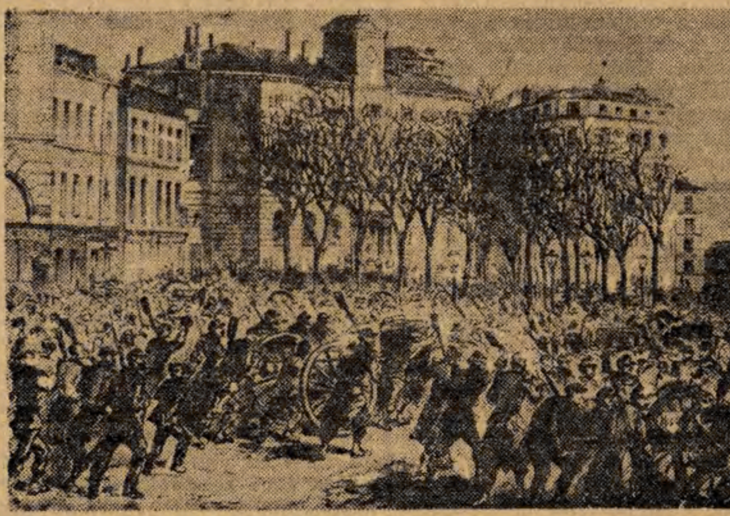
We wszystkich walkach Komuny Polacy odgrywają olbrzymią rolę. Dąbrowski został mianowany 2 kwietnia dowódcą 12 legionu (pułku), lecz 6 kwietnia w jego ręce przeszła obrona całego frontu zachodniego od Asnieres aż do fortu Issy. Walery Wróblewski był początkowo dowódcą kawalerii Komuny, lecz w połowie kwietnia otrzymał on dowództwo frontu południowego od Issy na wschód. Aż do momentu wdarcia się warsalczyków w obręb Paryża ci dwaj generałowie biorą na siebie cały ciężar dowodzenia ochotniczą armią Komunardów.

Armia Komuny, jako armia składająca się głównie z uzbrojonych robotników i rzemieślników, odczuwała brak kadry oficerskiej. W trakcie walk rozwijały się samorodne talenty wojskowe, szeregowi gwardziści, przejawiając inicjatywę i bohaterstwo, zdobywali oficerskie szlify, szkoły wojskowe uruchomione przez Komunę pośpiesznie szkoliły oficerów. Pomimo to przez cały czas walk odczuwało się brak wyszkolonych, kadrowych oficerów zdolnych do rozwinięcia działań na linii frontu oraz do walki z armią regularną. Polscy ochotnicy mieli już na ogół przeszkolenie wojskowe, mieli również doświadczenie wojenne, zdobyte czy to w powstaniu styczniowym, czy w okresie walk Wiosny Ludów a nawet już w powstaniu listopadowym 1831 roku.

W fortach obrony, na pierwszej linii, gdzie dowodzili bezpośrednio Dąbrowski i Wróblewski, skupiła się znaczna ilość oficerów - Polaków. Bezpośrednio podlegali Dąbrowskiemu, dowodzącemu obroną Neuilly, gen. Okołowicz i brat Jarosława, płk. Teofil Dąbrowski. Dowódcami fortów byli: **Karol Matuszewicz**, płk. **Biernacki**, płk. **Bonoldi**, **Paździerski** — bohater obrony fortu Vanves.

Ustalenie całkowitej, imiennej listy Polaków uczestników Komuny jest dziś niemożliwe, gdyż wielu zostało prawdziwie nieznanymi żołnierzami walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Częściowo listę Polaków, uczestników walk Komuny ogłosiły źródła wersalskie, częściowo publikowała nazwiska głośniejszych żołnierzy Komuny „Gazeta Narodowa". Niektóre nazwiska przechowały się w pamiętnikach Rożałowskiego i Władysława Mickiewicza. Wszyscy oni należeli do ostatnich obrońców barykad i byli bohaterami ostatniej dramatycznej walki na cmentarzu Pére-Lachaise w dniu 27 maja 1871 r., gdzie zginęli między innymi kpt. **Popowicz**, szef 17 legionu **Oliński** i **Wołąsewicz**.

Polacy oddali Komunie duże usługi, nie tylko jako oficerowie - dowódcy, lecz również jako organizatorzy, a następnie ofiarni pracownicy służby sanitarnej. Szpitale polowe były obsługiwane w znacznej części przez lekarzy - Polaków. Również wśród sióstr widzimy Polki. W szpitalu w forcie Issy, kierowanym przez dra **Borzobohatego**, który do ostatniej chwili nie opuścił swego stanowiska i wycofał się wraz z ostatnimi obrońcami, szczególną sympatię rannych zdobyła Polka **Grudzińska**. Przez cały czas walk Komuny ofiarną służbę jako siostra pełniła studentka **Anna Krukowska**, która już w czasie „krwawego tygodnia" wyszła za mąż za komunarda Jaclarda. Wśród lekarzy-Polaków ofiarną pracą, samozaparciem i odwagą odznaczyli się szczególnie: **Różycki, Jałowski, Skalski**, lekarz 240 batalionu i Żyd-emigrant, uczestnik powstania 1863 r., **Rubinowicz**, który był lekarzem oddziałów złożonych z marynarzy.



Komunardzi na ulicach Paryża.

Naród francuski zachował we wdzięcznej pamięci postaci Polaków, bohaterskich obrońców Komuny. Co roku, 18 marca składając hołd Komunardom na cmentarzu Pére-Lachaise, klasa robotnicza Francji czci pamięć Dąbrowskiego, Wróblewskiego i towarzyszy.

Utrzymała się klasowa linia podziału z r. 1871. Z jednej strony razem z Polakami są następcy Komunardów — robotnicy Francji, komuniści francuscy; z drugiej: czyż nie są karykaturą — nawet tak nędznej postaci, jak Thiers — dzisiejsi władcy Francji, Plevenowie, Schumanowie i Mochowie, sprzedający niepodległość i suwerenność Francji i atakujący Polaków w bezsilnej złości przeciwko wzrastającej walce francuskich mas ludowych? **Naród Polski odróżnia prawdziwą Francję — Francję Thoreza i robotników francuskich — od Plevenów, tak jak demokraci polscy doskonale odróżniali katów wersalskich od Francji i Komunardów.**

Dąbrowski, Wróblewski i inni bohaterowie walk Komuny nie znaleźli się w jej szeregach przypadkowo. Wiedzieli oni, że **sztandar Komuny, to sztandar ludowy, sztandar międzynarodowej solidarności wyzyskiwanych w walce z wyzyskiwaczami. Walczyli o nowy ustrój i nowe społeczeństwo, w którym nie byłoby ucisku socjalnego i narodowego. Przelewając krew na barykadach Paryża walczyli z myślą o Wolnej Polsce, o Ludowej Ojczyźnie, ku której zbliżała ich zwycięska Komuna.**

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

PIEWCY BARYKAD 1871 ROKU

Wszędzie, gdzie lud francuski toczył walkę z absolutyzmem, a później z burżuazją, wszędzie, gdzie powiewał zroszony krwią robotniczą sztandar — rozlegała się pieśń. Stanowiła ona skrzydła rewolucyjnego boju. Pieśni i wiersze zagrzewały do wystąpień, śpiewane na barykadach, w miejscach publicznych: były jak dynamit rażący wroga. Kiedy walka osiągała swoje szczytowe nasilenie, pieśń i poezja hucznie rozbrzmiewały w tłumach.

W chwili klęski słowo stawało się dozgonnym towarzyszem i pisanym dla następców testamentem, w którym lud przekazywał swoje doświadczenia i uczucia nowym bojownikom o wolność.

Komuna Paryska, odbiła się szerokim echem w pieśni i poezji. Ludzie, którzy wg. słów Marksa „szturmowali niebo", zawarli idee Komuny, jej ogromny entuzjazm i zapał bitewny w strofach pieśni i wierszy. Niezależnie od bezpośredniego dorobku Komunardów temat wielkich wydarzeń 1871 r. wszedł do literatury światowej, utrwalony i unieśmiertelniony piórami największych pisarzy.

Najbardziej popularna, najbardziej znana była oczywiście pieśń zbiorowa, gdyż w najprostszy sposób wyrażała ona bojowy charakter i rewolucyjne dążenia francuskiego ludu.

Taką głośną pieśnią, powszechnie śpiewaną, w takt której jednocześnie tańczono, była **„Karmaniola"**, która szeroko rozpowszechniła się w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

W czasie każdej następnej rewolucji, w r. 1830, w 1848 i wreszcie na barykadach Komuny Paryskiej lud śpiewał Karmaniolę tworząc lub dodając nowe zwrotki. W r. 1874 przez bezimiennych autorów, uczestników historycznych wydarzeń ułożone zostały dwie następujące strofy:

Komuną Paryż żyje dziś,
Weź strzelbę, kule, wroga bij!
Nie wygra z nami nikt,
Dziś oni, jutro my.
Będziem się krwawo mścili
Przy huku dział, przy huku dział,
Będziem się krwawo mścili
Niech żyje celny strzał!

Robotnik dziś domaga się
Żelaza, prochu, chleba.
Żelaza w pracy trza
Proch się dla wrogów ma,
A chleb dla głodnych braci.
Blednie wróg, blednie wróg,
A chleb dla głodnych braci
Wiwat huk, armat huk!

Trzecia, końcowa zwrotka Karmanioli, śpiewanej w r. 1871, pochodzi z okresu wcześniejszego i niesie zapowiedź rewolucyjnego terroru wobec burżuazji:

Hej, dalej więc, dalej więc,
Całą burżuazję na latarnię!

Na barykadach Komuny walczyły bohatersko kobiety. Miały tak nieugiętą postawę, że nie mógł milczeć o tym korespondent angielskiego dziennika „Times". „Gdyby naród francuski — pisze — składał się z samych kobiet, cóż by to był za groźny naród". Uczestnik walk i historyk Komuny Lissagaray stwierdza: „Paryżanka nie powstrzymuje swego męża, lecz przeciwnie pcha go w wir walk, zanosi mu do okopów czystą koszulę i łyżkę strawy, tak samo jak wtedy gdy pracował w warsztacie. Wiele z nich nie chce powracać i chwyta za broń".

Kobiety walczyły od pierwszej chwili. W obliczu groźnej sytuacji, 14 maja zażądały od Komitetu Ocalenia Publicznego wydania broni dla wszystkich kobiet. Sformowano wtedy batalion kobiecy. Dowodziła nim **Luiza Michel**, nauczycielka z XVII okręgu Paryża, a zarazem żołnierz 61 batalionu Gwardii Narodowej, według relacji uczestników: anioł i mściciel w jednej osobie. Niezwykle ofiarna i bohaterska Luiza Michel skupiła w tzw. tygodniu majowym (21 — 28 maja) dziesięć tysięcy walczących na barykadach robotnic.

Luiza Michel jest zarazem autorką pięknych wspomnień i wierszy o Komunie. Oto jej utwór pt. „Taniec granatów" w tłumaczeniu A. Sandauera.

Choć groźnie grają kulomioty
I strumieniami płynie krew,
Prą naprzód Komunardów roty,
Rozbrzmiewa Marsylianki śpiew.
Jak lew komuny żołnierz walczy
Strzałom Montmartru echo wtórzy.
Napróżno sili się Wersalczyk
Rewolucyjnej oprzeć burzy.
Niechaj poległych matki, żony
W ocalałych znajdą schron,
Bojownik nasz nieustraszony,
Z odwagą swój powita zgon,
gdy wre bitewna zawierucha,
Kocham, Montmartrze, synów twych
I hart ich niezłomnego ducha
I bohaterskie szturmy ich.

Barykad Paryża, wielkiej sprawy ludu broniły nie tylko kobiety. Przy działach, na obronnych szańcach widziało się też dzieci. Ten niezwykły, tragiczny i bohaterski obraz utrwala wielki pisarz francuski **Wiktor Hugo** (1802 — 85) w utworze pt. **„Na barykadzie"**. Oto fragmenty (w tłum. Wł. Słobodnika):

Na krwawej barykadzie groźnej i olbrzymiej
Schwytany z mężczyznami, co walczyli na niej,
Dwunastoletni berbeć przed żołdactwem staje.
— Więc i ty byłeś tutaj? — Tak, ja byłem z nimi!
— W takim razie za chwilę ciebie rozstrzelamy!
Czekaj więc swej kolejki... — szereg luf się wznosi.
Błysnął ogień. Pod murem od kul obłupanym
Polegli towarzysze z barykad najdrożsi.

Chłopiec prosi, by pozwolono mu pożegnać się z matką. Przyrzeka zaraz potem wrócić. Dowodzący plutonem egzekucyjnym zezwala, lecz i on i wersalscy żołnierze przekonani są, że maleńki uczestnik Komuny skorzysta z okazji i nie wróci. Ucieknie.

I nagle żarty się urwały
i ze zdziwieniem oddział cały
ujrzał, jak chłopiec do nich wraca.
Pod murem stanął z miną hardą
i do żołdactwa rzekł z pogardą:
— Wróciłem, więc strzelajcie!...

28 maja na ulicy Ramponaux, w dzielnicy proletariackiej, padła ostatnia barykada. Burżuazja zwyciężyła i rozpoczęła bestialski, nieznany w dziejach świata odwet.

„Nawet okrucieństwa burżuazyjne z czerwca 1848 r. — pisze Marks — bledną wobec niewypowiedzianej ohydy w 1871 r. Ofiarne bohaterstwo, z którym lud paryski, mężczyźni, kobiety, dzieci — walczył w ciągu 8 dni, po wtargnięciu Wersalczyków, odzwierciedla wielkość jego sprawy, podobnie jak zwierzęce wyczyny żołdaków malują ducha tej cywilizacji, której byli płatnymi bojownikami i mścicielami".

W więzieniu wersalskim znalazła się bohaterska Luiza Michel. Tortury nie łamią jej ducha. W wierszu pt. **„Na porażkę rewolucji"** zapowiada mścicieli:

Potrzebne wam krwi żyznej soki,
Starcy bez ducha i bez sławy?
Więc przelewajcie jej potoki
I pijcie ten ocean krwawy!
A my w śmiertelne zstąpim truny
I do snu ułożymy głowy,
W piękny nasz sztandar purpurowy,
Udrapowani jak w całuny,
Lecz widzę: duch nasz zemstę wskrzesza....

W rok później sławny poeta francuski **Paul Verlaine** poświęca Komunardom piękny utwór pt. „Zwyciężeni", w którym pod adresem burżuazji padają gniewne strofy:

> **„W ostatnich czasach socjaldemokratyczny filister znowu wpada w zbawienną trwogę, gdy słyszy słowa: dyktatura proletariatu. Cóż, panowie, chcecie wiedzieć, jak wygląda ta dyktatura? Przyjrzyjcie się Komunie Paryskiej. Była to dyktatura proletariatu".**
>
> (F. Engels : Wstęp do pracy K. Marksa „Wojna domowa we Francji")

Te ostatnie krwawe dni — bestialstwo żołdaków i bohaterstwo ludu francuskiego — mają trwały, wstrząsający dokument poetycki, pisany przez uczestników walk.

J. B. Clément w utworze pt. „Krwawa niedziela" (tłum. A. Sandauer) woła:

Znów przesiąkł krwią czerwony sztandar
By ducha ludu zgnieść terrorem,
Monarchistyczna wroga banda
Wypełzła sycząc ze swej nory,
Na zakrwawionych trotuarach,
Gdzie mordowano robociarzy,
Policja w uniformach starych
Chełpliwie staje znów na straży.
Dla bezrobotnych ma gotową
Jedynie kulę w ładownicy.
Czyż będą nami rządzić znowu,
Policja, kler i urzędnicy?
Choć wróg szaleje, lecz wy przecie
Do boju wstaniecie jeszcze raz
Więc pamiętajcie o odwecie —
Znów rozgorzeje walka klas.

Ten fragment poetycki podobnie jak wiele innych utworów z tego czasu dowodzi, że największe bestialstwa burżuazji nie zabiły rewolucyjnego ducha Komuny. Paryż robotniczy nie został złamany, będzie on walczył dalej. O tym mówi głośny poeta francuski **Jan Artur Rimbaud** w ironicznym wierszu pt. **„Paryż się budzi"**, rzucając w twarz burżuazji:

Syfilitycy, błaźni, brzuchomówcy, gachy,
Cóż dla Paryża-dziewki ten cały kram znaczy?
Wasze ciała i dusze, trucizny i łachy!...
Otrząśnie się z was ona, zgnilców i krzykaczy!
Wy umrzecie z rąk naszych, wiedzcie, gdy zwycięstwa
Los nam przypadnie. Skamląc litości, umrzecie.
Tego chce sprawiedliwość, tego żąda zemsta,
Tego konieczność jutra, której nie cofniecie.
Psy i wilki oczyszczą z ciała wasze kości,
Ptaki splądrują trzewia stadami głodnymi,
A my będziemy śmiać się z ogromnej radości,
Bo trup jest trupem, my was tego nauczymy.

W walkach Komuny brał też udział autor Międzynarodówki **Eugeniusz Pottier**. W wierszu pt. **„Komuna nie zginęła"** mówi:

Dotłukli ją karabinami,
Tchu brakło kulomiotom,
Wdeptali wraz ze sztandarami
W rynsztoki, w krew i w błoto.
Ale choć banda tłustych szuj
Zwycięstwo okrzyknęła,
Ty się nie frasuj, Jaśku mój,
Komuna nie zginęła!

Komuna zostawiła wielkie dziedzictwo. Spadkobiercy Komuny Paryskiej zbudowali pierwsze na świecie państwo sprawiedliwości społecznej — robotnicze państwo socjalistyczne, Związek Radziecki. **„Komuna Paryska — mówi Stalin — była zalążkiem tej formy. Władza radziecka jest jej dalszą fazą rozwojową i uwieńczeniem".**

Spadkobiercy Komuny walczą dziś we Francji i wszędzie, gdzie lud jęczy w jarzmie imperializmu, o ostateczne zwycięstwo wolności i pokoju.

opracował T.G.

Grzegorz Timofiejew

Komuna walczy dalej!

Noc Komunardów kuje ostrym blaskiem strzałów
posąg jutrzenki. Patrzaj, jak promienną stopą
mknie z Père Lachaise jakby z krwawego piedestału
zrywając się, by runąć światłem nad Europą!
Gdziekolwiek robotnicza walka strzałom wtórzy
Komuny — jest natchnieniem i piorunem burzy.

Komuna nie umarła! Próżno chce Wersalczyk
serce Paryża przebić i podeptać krwawo.
Lat mija osiemdziesiąt, ale ciągle walczy
paryska barykada uskrzydlona sławą.
Jak pierwszy żołnierz rewolucji się oparła
żołdactwu burżuazji: wolność nie umarła!

Kiedy spiskuje nowy Thiers z Eisenhowerem
i śladem dawnej zdrady wkracza w próg najeźdźca
przeciw podłości i grabieży, szujom i przecherom
i próbom nowej wojny — powstają przedmieścia.
W twarzy walczących poznasz rysy Komunardów.
Rozpoznasz wnuków, bo jak tamci walczą twardo.

W Creusot, fabrykach broni i na tkackich halach,
w Lyon, w Marsylii dokach — wszędzie, gdzie zaciekle
robotnik stawia opór i przemoc obala —
powstają Komunardów nieulękłe legie...
I okrzyk dławi zdrajcom otłuszczone gardła:
Komuna walczy dalej! Wolność nie umarła!

Już zna zwycięstwo armia szarych robociarzy,
bo nie jest tamten rok „siedemdziesiąty pierwszy".
Chociaż szaleje jeszcze terror — lud przeważy,
on spadkobierca gniewu i odważnej śmierci...
Więc dziś, gdy dawnej walki słychać okrzyk bratni,
brzmi odzew mas walczących: bój to nasz ostatni!

Dymitr Furmanow żołnierz-pisarz

(W 25 rocznicę śmierci)

Zarówno w pamięci narodu radzieckiego, jak i w historii literatury radzieckiej zapisał się trwale utalentowany pisarz-komunista, bohater wojny domowej, Dymitr Furmanow.

Furmanow urodził się w r. 1891 w rodzinie chłopskiej. Od wczesnej młodości jego ulubionymi pisarzami byli Puszkin, Rylejew, Pisarew, Bieliński, Dobrolubow, Czernyszewski. Budzili w nim oni miłość do ludu, pragnienie służby dla ojczyzny.



Decydujący wpływ na kształtowanie się rewolucyjnego światopoglądu Furmanowa odegrała jego przyjaźń z wybitnym działaczem partii bolszewickiej, Michałem Frunze, który wychował w młodzieńcu bezgraniczne oddanie dla rewolucji, wierność zasadom bolszewickim, żelazną wolę w walce o sprawę ludu.

W r. 1918 Furmanow wstępuje do szeregów partii komunistycznej.

Młoda republika radziecka przeżywa ciężki okres walki zbrojnej z interwentami i kontrrewolucją. Furmanow idzie na front. W dywizji, którą dowodzi słynny bohater wojny domowej, Wasyli Czapajew, Furmanow pełni funkcje komisarza politycznego.

W r. 1920 wysłano Furmanowa do Azji Środkowej na odpowiedzialne stanowisko. Wespół z miejscowymi bolszewikami Furmanow walczy przeciwko bandom kontrrewolucjonistów, popieranych przez interwentów.

Po zakończeniu wojny domowej Furmanow może wreszcie zrealizować swe marzenia: poświęcić się literaturze. Powieści i opowiadania Furmanowa, które wyrosły z pamiętników frontowych i korespondencji — to wyraziste dokumenty wydarzeń, których autor był naocznym świadkiem i uczestnikiem.

Swą twórczość pisarską traktuje Furmanow równie poważnie, jak swe obowiązki partyjne i wojskowe. Jest wzorem pisarza nowego typu, artysty-żołnierza, dla którego literatura jest orężem walki, narzędziem wychowania mas pracujących.

Dlatego też książka, stanowiąca debiut pisarski Furmanowa, zdobywa mu szturmem poczesne miejsce wśród wybitnych pisarzy radzieckich pierwszych lat Rewolucji. Jest to powieść **„Czapajew"** (1922), która doczekała się przekładów na wiele języków i zdobyła mu światową sławę. Powieść ta jest droga i bliska czytelnikowi, przedstawia bowiem w sposób plastyczny i zgodny z prawdą historyczną bohaterskie czyny słynnej dywizji i jej dowódcy, bohatera narodowego, Czapajewa, którego już wówczas lud wysławiał w swych pieśniach.

Powieść ukazuje, jak rodzi się bohater narodowy, jak prosty chłop, Czapajew, po przejściu szkoły pierwszej wojny światowej i początkowego okresu wojny domowej staje się utalentowanym dowódcą, który „utrzymywał w rękach zbiorową duszę olbrzymiej masy i zmuszał ją, aby myślała i czuła tak, jak myślał i czuł on sam".

Furmanow nie ukrywa wad swych bohaterów, w których świadomości tkwią jeszcze przeżytki starego ustroju społecznego. Jednocześnie jednak książka opiewa wzrost poziomu ideologicznego człowieka pracy, wyzwolonego z ucisku przez socjalistyczną rewolucję, dążącego do pokojowej twórczej pracy, pragnącego żyć w pokoju ze wszystkimi narodami. Bohaterowie Furmanowa — to ludzie, których wychowuje partia bolszewicka; rozwija ona w ich sercu świadomość obowiązku wobec ojczyzny, poczucie godności osobistej.

Druga z kolei, wybitna pozycja w twórczości Furmanowa, powieść **„Bunt"** (1925), opowiada, jak niewielka grupa członków partii, mężna i nieustraszona, stanęła na czele mas ludowych i przy ich pomocy rozgromiła spisek kontrrewolucyjny w Azji Środkowej w r. 1920.

Przedwczesna śmierć Furmanowa nie pozwoliła mu zrealizować wielu zamysłów, m. in. stworzenia epopei o wojnie domowej, epopei, której częścią składową miały być powieści „Czapajew" i „Bunt". Ale to co napisał Furmanow, weszło na zawsze do skarbnicy literatury radzieckiej. Książki Furmanowa stanowią ulubioną lekturę narodu radzieckiego i jego licznych przyjaciół w innych krajach. Są to nieśmiertelne pomniki okresu wojny domowej i pierwszych etapów walki narodu radzieckiego o wielką sprawę budowy społeczeństwa komunistycznego.

S. PIETROW

Doświadczenie narodów

Widziałem raz taką karykaturę: hitlerowski żołdak, uzbrojony po zęby, wyciąga skrwawioną łapę do Francji, młodej kobiety w czapce frygijskiej, którą dzierży za ramiona stary lowelas i stręczyciel, siwy, plugawy Wuj Sam. Francja krzyczy: „Mam mu podać rękę do zgody? Z jego łapy ocieka krew!" Wuj Sam: „No to co? Nie brzydź się: przecież to twoja krew!"

Może przekupny rząd burżuazji francuskiej zawierać umowy z faszystowskim rządem z Bonn. Może sprzedajny rząd socjalzdrajców angielskich snuć marzenia o bloku z neohitlerowcami. Może imperialista amerykański marzyć o piechocie trzeciej wojny. Może finansować nowy Drang nach Osten.

Doświadczenia narodów nie kupi, nie spali, nie zdławi więzieniem, nie wdepce w ziemię. Doświadczenie narodów nie posłuży sprawie wojny. Doświadczenie narodów jest orężem pokoju.

Premier francuski ściska dłonie generałów hitlerowskich, ale naród francuski widzi na ich łapach krew francuskich patriotów. Rząd angielski kuma się z magnatami ruhrskimi, ale naród angielski pamięta warkot bombowców faszystowskich i świst V-1 i V-2. Rząd belgijski patronuje spółkom przemysłowym z kartelami niemieckimi, ale naród belgijski pamięta krematoria, komory gazowe, działanie cyklonu. Eisenhower — to zdolny kupiec. Umiał zareklamować amerykańską maszynkę do mięsa: technikę, generałów, bankierów, oficerów wywiadu, doradców, rządców. Szukał w zamian armatniego mięsa do tej maszynki. Ale o mięso armatnie w Europie trudno. I akwizytor długo i wymownie opowiadał w Waszyngtonie, że zawiódł się na narodach europejskich, że, prawdę mówiąc, nie chcą one wojny.

Pewien pisarz niemiecki opowiadał następujące zdarzenie. W jednej ze szkół berlińskich, leżących niedaleko sektora zachodniego, dzieciaki urządziły głupi kawał nauczycielowi. Napisały na tablicy „Heil Hitler!", oczekując, że nauczyciel, wszedłszy do klasy, wybuchnie śmiesznym gniewem. Ale nauczyciel nie rozzłościł się. Powiedział tylko: „Dzieci, które z was straciło ojca na wojnie, niech wstanie". Podniosło się ośmioro dzieci. „Czyj brat nie powrócił z wojny, niech wstanie". Wstało dziesięcioro dzieci. „Komu zginął ktoś z rodziny, niech wstanie". Teraz wstała cała klasa; dzieci patrzyły na siebie w zdziwieniu. Nauczyciel powiedział: „Widzicie, teraz stoi cała klasa. Każde z was straciło kogoś na wojnie: ojca, matkę, brata. I pozwalacie, aby imię mordercy waszych bliskich widniało na tablicy? Patrzycie na to spokojnie? Nie macie nic do powiedzenia". Dzieci w milczeniu starły przeklęte nazwisko z tablicy.

Mogą sprzedajne rządy uprawiać konszachty, mogą miotać się akwizytorzy i handlarze nową wojną. Doświadczenie narodów, straszne przeżycia wojenne milionów prostych ludzi, codzienny widok zrujnowanych miast, ohydna niesprawiedliwość społeczna kapitalizmu — coraz szerzej otwiera im oczy. Przyjdzie czas, że powiedzą sobie one: „Czyjego syna zabrano na mięso armatnie — niech wstanie. Czyj dom rodzinny zburzono — niech wstanie. Kto cierpi głód, bezrobocie, ucisk narodowy, kolonialny, rasowy — niech wstanie. Kto nie chce wojny — niech wstanie". I wtedy, tego dnia powstanie nie tylko cały naród niemiecki, powstaną wszyscy prości ludzie na całym świecie.

TADEUSZ BOROWSKI

Demilitaryzacja Niemiec sprawą pokoju światowego

JÓZEFA SZCZAPIŃSKA

delegatka na Ogólnoeuropejską Konferencję Robotniczą w Berlinie

Mam reprezentować łódzką klasę robotniczą na Ogólnoeuropejskiej Konferencji Robotniczej, która odbędzie się w Berlinie w sprawie walki przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Wiem, jak doniosłe znaczenie ma ta konferencja w obecnym okresie wzmagania się przygotowań do wojny i tym lepiej zdaję sobie sprawę z tego, jaki zaszczyt i dowód zaufania spotkał mnie ze strony robotników naszego miasta, jakie to na mnie nakłada obowiązki. W stolicy Niemiec, którą imperialiści amerykańscy chcą uczynić taranem w nowej wojnie, przedstawiciele robotników wszystkich państw europejskich obradować będą nad sposobami niedopuszczenia do wojny, do rozbrojenia Niemiec Zachodnich, których naród także pragnie pokoju, pragnie pozbyć się amerykańskich władców, rządzących się jak u siebie.

Z klasą robotniczą Niemiec łączy nas wspólny cel i wspólne interesy. Robotnicy Trizonii walczą o pokój, narażając się na surowe represje ze strony policji adenauerowskiej. Inicjatywa zwołania Ogólnoeuropejskiej Konferencji Robotniczej powstała właśnie w Niemczech Zachodnich. Podczas gdy w Berlinie przedstawiciele całego świata obradowali nad sprawą zachowania pokoju i demilitaryzacji Niemiec, robotnicy z Haspe-Huette zaproponowali zwołanie konferencji, zwracając się z apelem do robotników wszystkich krajów, wzywając ich do aktywnego udziału we wspólnej walce o demilitaryzację Niemiec Zachodnich. Sesja berlińska Światowej Rady Pokoju poparła ten projekt, pokazała masom pracującym nowe metody walki o pokój, wezwała je, by zmusiły swe rządy do zawarcia traktatu pokojowego z pokojowymi, zjednoczonymi Niemcami.

Wiem z gazet, że na apel robotników niemieckich odpowiedzieli już robotnicy Francji i Belgii, że we wszystkich państwach następują wybory delegatów. Mnie wybrała załoga Zakładów im. Stalina. W zakładach tych pracuję już od wielu lat. Pamiętam dobrze okres przedwojenny, gdy strajki, redukcje, bezrobocie towarzyszyły stale pracy w fabryce Szajblera, tak jak w fabrykach innych kapitalistów, żyjących z wyzysku robotników. Nie trzeba chyba mówić o tym, jak bardzo zmieniły się warunki mojej pracy po wojnie. Troszcząc się o to, aby Ludowej Ojczyźnie dać jak najwięcej produkcji, zostałam przodownicą pracy.

Tam, na konferencji berlińskiej, opowiem, jak rozwija się u nas, wzrasta i wzmacnia ruch w obronie pokoju. Opowiem, jak robotnicy podejmując zobowiązania produkcyjne zwiększają produkcję, wzbogacają nasz kraj, utrwalając w ten sposób pokój. Opowiem, jak w naszych wielkich zakładach na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet setki robotnic podjęły zobowiązania, jak zorganizowano 184 brygady produkcyjne, jak wyrósł podczas tej akcji nowy aktyw pokoju. Opowiem o włókniarzach i włókniarkach naszego miasta, którzy mają piękne tradycje walk o wolność i pokój. Przekażę na konferencji nasze bogate doświadczenia w walce o pokój, naszą mocną wolę przeciwstawienia się podżegaczom do nowej wojny.

Za kilka dni delegacja nasza wyruszy do Berlina. Będą wśród nas przedstawiciele górników, hutników i metalowców. Dołączymy nasze głosy do głosów robotników wszystkich krajów europejskich. **Nie dopuścimy do nowej wojny! Nie dopuścimy do dalszej remilitaryzacji Niemiec! Budować będziemy coraz silniejszy front pokoju ze Związkiem Radzieckim i Wielkim Stalinem na czele!**

Miasto bibliotek i księgarni

(List z Moskwy)

Gdy się idzie szerokimi, gwarnymi ulicami Moskwy i zbliża się do centrum tego olbrzymiego miasta, rzuca się w oczy wielka ilość księgarni, których liczba w centralnych dzielnicach moskiewskich równa się prawie ilości innych wielkich sklepów, tonących w powodzi towarów i świateł neonowych.

Księgarnie w Moskwie są porozrzucane po całym mieście, jednak przeważająca ich liczba znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie z najstarszą uczelnią w ZSRR — słynnym Uniwersytetem im. Łomonosowa. Gmach centralny uniwersytetu mieści się w samym sercu Moskwy, w pobliżu Kremla i centralnej arterii stołecznej — ul. Gorkiego. Rojnie i gwarno jest zawsze w księgarniach moskiewskich. Są to olbrzymie, luksusowo nieraz urządzone lokale, podzielone na szereg działów, obsługiwane przez dziesiątki ludzi.

Aby dać wyobrażenie o popularności książki w Moskwie, przytoczmy kilka faktów: księgarnie są tutaj otwarte od 9-tej rano do 8-ej wieczór bez przerwy. Prócz działów z różnych zakresów nauki i techniki, w każdej niemal księgarni istnieje obszerny dział literatury muzycznej (nuty), beletrystyki w różnych językach oraz antykwariat, w którym znajdują się cenne, stare wydawnictwa, nieraz — unikaty. Dwa razy w tygodniu ukazują się na mieście specjalne afisze, rozklejane na murach, z których mieszkańcy stolicy ZSRR dowiadują się o nowościach, jakie się ukazują na półkach księgarskich. Nie można zwlekać w Moskwie z postanowieniem nabycia nowej książki. Ciekawe nowe książki są rozchwytywane w lot, niemal w kilka godzin po ukazaniu się w księgarniach. Niedawno wydana książka prof. Konstantynowa, poświęcona zagadnieniom marksizmu-leninizmu, została wykupiona w ciągu bez mała 2 godzin.

W Moskwie, prócz niezliczonych bibliotek, istniejących przy każdej instytucji, szkole, zakładzie przemysłowym, organizacjach partyjnych lub społecznych, znajduje się również ogromna ilość bibliotek tzw. dzielnicowych oraz miejskich, z których korzysta przeważnie młodzież. Każda taka biblioteka posiada nie tylko przebogate zbiory literatury pięknej, ale również liczne działy, w których znajdują się dzieła, poświęcone różnym dziedzinom wiedzy.

Biblioteki znajdują się we wszystkich niemal muzeach moskiewskich oraz instytucjach naukowych. Z bibliotek ma prawo korzystać każdy interesujący się jakąś specjalną dziedziną wiedzy. Kolosalne zbiory książek - unikatów kryją w sobie biblioteki, istniejące przy takich organizacjach zawodowych, posiadających charakter klubów społecznych, jak na przykład Dom Aktora, Dom Architekta, Dom Artysty-Plastyka, lub Dom Literatów. Przy każdej takiej bibliotece istnieje czytelnia, czynna od 10-ej rano do 10-ej wieczór, dostępna dla wszystkich. Aby dać wyobrażenie o obfitości zbiorów w tych bibliotekach, wymieńmy bibliotekę istniejącą przy Domu Aktora. Znajduje się tam około 800 tysięcy książek z dziedziny teatru i teatrologii. W samym centrum Moskwy, w pobliżu uniwersytetu oraz Kremla, zakutej w granit, dzielącej miasto na dwie części, szerokiej rzeki Moskwy, znajduje się olbrzymi pałac, gigantyczny gmach, upiększony strzelistymi kolumnami. Jest to prawdziwy, jedyny w swoim rodzaju pałac książki — słynna biblioteka im. Lenina, jedna z największych nie tylko w ZSRR, ale i na całym świecie. Pałac książki składa się z centralnego gmachu oraz kilku stylowych skrzydeł i ciągnie się na przestrzeni blisko 500 metrów. Biblioteka im. Lenina jest znana w całym świecie. Nie ma równej sobie co do bogactwa zbiorów oraz rozmachu prac prowadzonych przez kierownictwo biblioteki w zakresie badań bibliograficznych i naukowych, zakrojonych na olbrzymią skalę. Są tu zbiory we wszystkich prawie językach świata, kryjące w sobie prawdziwe „białe kruki". Biblioteka posiada ogromny dział rękopisów, bezcenne zbiory książek z zakresu średniowiecza. Wpływają do niej książki, ukazujące się w najdalszych zakątkach świata. Szczególnie bogaty i obfity jest dział literatury rewolucyjnej. Znajdują się w nim wszystkie proklamacje, prasa nielegalna w różnych językach, ilustrująca historię ruchu rewolucyjnego na terenie byłej Rosji carskiej. Wśród tych bezcennych zbiorów znajdują się takie „białe kruki" jak pierwsze proklamacje rewolucjonistów rosyjskich, takie unikaty, jak autentyczne egzemplarze gazet partyjnych w języku gruzińskim, redagowanych przez tow. Stalina, oraz jedyny egzemplarz pisma partii bolszewików „Walka proletariatu". Niemniej ciekawy jest dział, w którym znajdują się takie rzadkie okazy, jak np. autentyczne egzemplarze pierwszych książek, drukowanych w Polsce w 1475 r. pierwsza książka czeska drukowana w 1468 r. itp. Z biblioteki im. Lenina korzystają uczeni, naukowcy, ucząca się młodzież itp. Biblioteka jest otwarta codziennie. W jej obszernych luksusowo urządzonych, zacisznych, wspaniale przystosowanych do pracy naukowej salach, zawsze jest pełno. Obok sędziwego profesora wyższej uczelni, pracuje pochylony nad książką, młody student lub uczeń którejś ze szkół moskiewskich. W 1950 r. z biblioteki korzystało przeszło półtora miliona osób, a ogółem wypożyczono w tym czasie 8 milionów książek

S. POW.

Powstanie i rozwój gwiazd

Gwiazdy, nawet widziane przez teleskop, wydają się maleńkimi kropkami, ponieważ są od nas bardzo oddalone. **Odległość, dzieląca naszą ziemię od najbliższej gwiazdy, jest 273 tys. razy większa od odległości, dzielącej nas od słońca.** Pociąg, jadący z szybkością 100 km. na godzinę, dojechałby do niej za... **46 milionów lat.**

Mimo tych olbrzymich odległości astronomowie mogą poszczycić się wielkimi i ciekawymi wynikami w swej pracy naukowej. Udało się im przy pomocy specjalnych instrumentów zbadać światło gwiazd, a następnie ustalić ich skład chemiczny. Stwierdzili oni, że **gwiazdy i słońce składają się z tych samych substancji, co i ziemia,** z tą tylko różnicą, że ciała niebieskie znajdują się w stanie olbrzymiego rozżarzenia.

Jak wiadomo, światło gwiazd ma różne odcienie barw. Jedne gwiazdy wysyłają światło czerwone, inne żółtawe, inne białe, lub niebieskawe. Co jest powodem tych różnic? Wiemy o tym, że kawałek żelaza zmienia barwę w zależności od stopnia nagrzania. Podobnie ma się rzecz z innymi pierwiastkami. Dzięki temu uczeni, posługując się precyzyjnymi instrumentami, określili skład chemiczny i temperaturę gwiazd. Stwierdzili oni, że gwiazdy czerwone są rozżarzone do temperatury 3.000 stopni Celsjusza, żółte do 6.000 stopni, białe do 12.000 stopni, a niebieskawe do 25.000 stopni Celsjusza.

Jest to temperatura powierzchni gwiazdy. A wewnątrz? Obliczenia wykazują, że na przykład we wnętrzu naszego słońca temperatura dosięga 20.000.000.000 stopni Celsjusza. Jaka wobec tego musi być temperatura wnętrza gwiazd, skoro jedna z nich, znajdująca się w konstelacji Cefeusza jest większa od słońca (pod względem objętości) 14 miliardów razy!

Gwiazdy—giganty posiadają jednak bardzo małą gęstość, są tysiąc razy bardziej rozrzedzone od powietrza, którym oddychamy. Z drugiej strony istnieją gwiazdy mniejsze od słońca, tak zwane „białe karliki", zawierające w sobie taką ilość substancji, że można by utworzyć z niej miliony takich globów, jak nasza ziemia.

Czy trzeba jednak żyć miliony lat, aby stwierdzić jak rozwijają się gwiazdy? Nie trzeba! Również w lesie widzimy drzewa różnej wielkości, mające te, lub inne właściwości. A przecież wcale nie trzeba żyć setki lat, aby zaobserwować i stwierdzić linię rozwojową, prowadzącą od żołędzia do wiekowego dębu.



Należy więc umieć rozdzielić gwiazdy według cech podobieństwa na poszczególne grupy i znaleźć prawa rządzące rozwojem gwiazd. Uczeni stwierdzili, że gwiazdy są gigantycznymi skupiskami materii, która znajdowała się poprzednio we wszechświecie w stanie wielkiego rozrzedzenia. Przypuszcza się, że nowopowstała gwiazda posiada początkowo olbrzymie rozmiary, barwę czerwoną i temperaturę około 3.000 stopni Celsjusza. Na skutek ciśnienia i skomplikowanych procesów fizyczno-chemicznych, którym towarzyszy olbrzymie wytwarzanie się ciepła, temperatura powierzchni i wnętrza gwiazdy podnosi się, a światło jej zmienia się z czerwonego na żółte, następnie zaś białe.

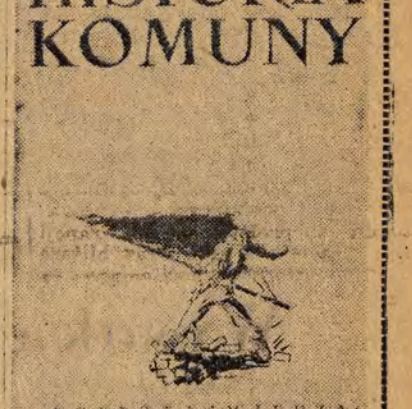
Astronomowie radzieccy, posługując się metodą materializmu dialektycznego, znajdują nowe drogi w dziedzinie badań astronomicznych. **B. Ambarcyman** otrzymał w 1950 roku Nagrodę Stalinowską pierwszego stopnia za odkrycie i zbadanie ponad dwudziestu grup gwiazd nowego typu — **„asocjacji gwiezdnych"** — obejmujących gwiazdy rozrzucone czasem na olbrzymich przestrzeniach. Gwiazdy te mają wspólne cechy, jednakowy charakter pod względem astro-fizycznym oraz wspólność pochodzenia.

Słońce, ze względu na swój rozmiar, temperaturę, gęstość oraz inne właściwości fizyczne powinno być zaliczone do tej kategorii gwiazd, które w astronomii nazywa się **żółtymi karlikami.** Znaczy to, że przeszło ono już znaczną część swojego rozwoju. Czy grozi mu starość w niedalekiej przyszłości? Czy zapowiada się szybkie ostudzenie słońca? Czy musimy już myśleć o zmierzchu życia na ziemi? Najnowsze badania uczonych radzieckich dają nam odpowiedź na te pytania. **Wykazują one, że słońce będzie nam dostarczało światło i ciepło w tej samej ilości, co dotychczas, jeszcze wiele milionów lat.**

I. SZEWLIAKOW

Na półce z książkami

HISTORIA KOMUNY. Książka *Lissagaraya,* napisana przez świadka wiekopomnych wydarzeń 1871 roku, jest obszerną opowieścią o ludziach i sprawach Komuny Paryskiej. Autor znał ludzi Komuny, widział fakty, gromadził zeznania świadków i pieczołowicie ich strzegł, mając jedną tylko ambicję — pokazać w świetle prawdy nowemu pokoleniu owe



krwawe zmagania starszego pokolenia. Choć dzieło jego nie daje perspektywy historycznej i niezawodnej oceny marksistowskiej, którą zawdzięczamy Marksowi i Leninowi, mimo to jednak stanowi cenny i interesujący dokument pierwszego zrywu rewolucyjnego proletariatu.

WALERY WRÓBLEWSKI. Jeden z tomików Biblioteki Historycznej PZWS poświęcony jest postaci Walerego Wróblewskiego, przywódcy Komuny Paryskiej, który do końca życia pozostał niezłomnym demokratą, niezmordowanym szermierzem wolności i sprawiedliwości społecznej, wielkim patriotą polskim i gorącym rzecznikiem braterstwa ludów słowiańskich.

O KOMUNIE PARYSKIEJ. Zbiór artykułów i fragmentów większych prac *Lenina* wydany w Bibliotece Klasyków Marksizmu - Leninizmu umożliwia nam słuszne spojrzenie na „próbę rozbicia, zburzenia aż do podstaw burżuazyjnego aparatu państwowego, urzędniczego, sądowego, wojskowego, policyjnego, zastąpiwszy go samorządną masową organizacją robotników", jaką była Komuna Paryska. Był to „pierwszy krok o światowo - historycznej doniosłości na drodze wprowadzenia w życie demokratyzmu dla robotników i pracujących".

LISTY DO KUGELMANNA. Wydany pod tym tytułem przez Bibliotekę Klasyków Marksizmu-Leninizmu zbiór listów obejmuje pełny tekst wszystkich listów napisanych przez *Karola Marksa* do członka I Międzynarodówki dra Ludwika Kugelmanna. Listy Marksa stanowią cenny materiał nie tylko dla biografa. Dostarczają one „wiele cennych wskazań, związanych z bezpośrednimi zadaniami socjalistów we wszelkich rewolucjach" (Lenin). Ocena Komuny jest uwieńczeniem listów Marksa do Kugelmanna. Ponad wszystko bowiem ceni Marks w Komunie *historyczną inicjatywę mas.*

JAROSŁAW DĄBROWSKI. Broszurka *M. Złotorzyckiej* daje sylwetkę komendanta sił zbrojnych Komuny Paryskiej, Polaka-rewolucjonisty, za mało jeszcze znanego w kraju ojczystym. Bardziej obszerną pracą jest książka *Z. Szymańskiego,* pod tym samym tytułem.

Horacy Safrin

FRASZKI

O wolności zachodnio-europejskiej

Radio Londyn co dzień nam w to wierzyć każe,
że „wolność" panuje w Zachodniej Europie.
Któż śmie wątpić?.. Nawet wojenni zbrodniarze
pozostają ostatnio tam — na WOLNEJ stopie.

Szantaż atlantycki

Ci, którzy stale świat mitami karmią
o superbombach i „talerzach" lotnych,
mogą naprawdę poszczycić się armią:
wciąż potężniejszą armią — bezrobotnych.

POLITYKA PERSONALNA

Zaczęło się wszystko od tego, że chłopak przejawiał nie byle jaki zapał do pracy oraz nieprzeciętne uzdolnienia. To właśnie zwróciło na niego uwagę dyrekcji, organizacji partyjnej tudzież rady zakładowej Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia Zakład A-21. Naturalnie — nie od razu. Najpierw Jerzego Fiedlera dojrzało — jak to najczęściej się zdarza — oko korespondenta robotniczego. Z kolei, już z prasy, kierownictwo ŁZWANN, dowiedziało się, że Fiedler to nie zwykły jakiś tam sobie ślusarz, lecz przodownik pracy, autor 6 zaakceptowanych i premiowanych pomysłów racjonalizatorskich oraz inicjator Klubu Racjonalizatorów. Być może zresztą, zasługi młodego robotnika nie były obce dyrekcji tudzież tzw. czynnikom związkowym, w każdym bądź razie dopiero po ukazaniu się korespondencji o Fiedlerze zaczęto mówić w ŁZWANN, że tak powiem, odgórnie.

— Łebski chłopak...

— Prasa się o nim rozpisuje...

— Nie można przejść nad tym faktem do porządku dziennego...

No, i rada (zakładowa z dyrekcją) rade: awansować go.

Wezwano Fiedlera do personalnego i tam dawaj, ściskać mu rękę: winszujemy wam, obywatelu — powiadają — prasa o was pisze, zdolny jesteście pracownik, przesuniemy was o szczebel wyżej...

— Na brygadzistę? — spytał wzruszony racjonalizator.

— Jeszcze wyżej! — odpowiedziano mu z uśmiechem. — **Na urzędnika.** Do biura, proszę was! 8 grupa służbowa, plus premia I kategorii i dodatek na dzieci.

Przybladł trochę Fiedler. Nie o takim awansie marzył. Nie chciałby odrywać się od warsztatu: pragnął się kształcić w swoim zawodzie, aby zostać majstrem.

— A może mógłbym się uczyć w fachu metalowym? — spytał nieśmiało.

Pytanie to przyjęto z niejakim zgorszeniem. No, bo jakże: zostaje chłop **urzędnikiem** i jeszcze krzywi nos. Uczyć się chce, naiwny!

* * *

Jak się jednak okazuje, „nos" nie zawiódł naszego racjonalizatora. Słusznie, można powiedzieć, go krzywił. Gdyby, że tak powiem, szedł za powonieniem, dziś zostałby może pod majstrzym, czy, w najgorszym razie, brygadzistą, a tak spotkała go ostatnio przykrość. Wezwano go oto kilkanaście dni temu do personalnego i powiadają: „Bardzo, obywatelu, przepraszamy, ale etatu dla was nie ma". — Jakże to tak: nie ma? — spytał Fiedler. — Przecież sami mnie poniekąd awansowaliście... — Tak, to prawda — odpowiedziano — ale, widzicie, musimy przyznać samokrytycznie: są u nas przerosty administracyjne, trzeba je obciąć. Sami rozumiecie...

Niestety, Jerzy Fiedler, mimo że człowiek bezsprzecznie zdolny, wcale podobnej polityki personalnej nie może zrozumieć. Jako racjonalizator — proponuje tu pewne usprawnienie, polegające mianowicie na tym, żeby pracownikom produkcyjnym głowy na próżno nie zawracać. Zwłaszcza, jeśli chodzi o przodowników pracy.

(Na podstawie korespondencji).

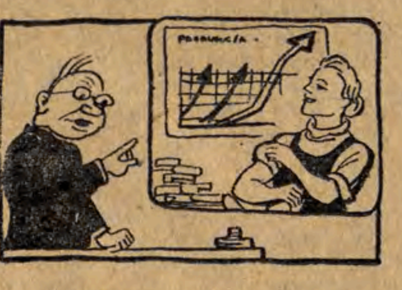
KOBIETA nie może zajmować odpowiedzialnego stanowiska, bo...



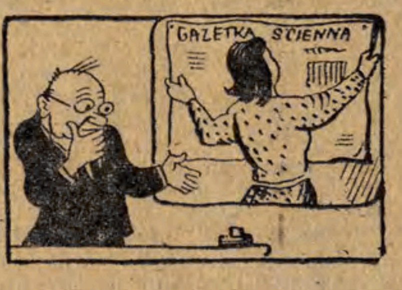
...jest z natury wścibska



...gadatliwa



...przekracza ustalone granice



...pierze publicznie brudy



...słowem, same nieprzyjemności

„PRECEDENS"

Wiadomo, że „precedensy" odgrywają bardzo wielką rolę w angielskiej procedurze sądowej. W spisach spraw z XVII wieku gorączkowo poszukuje się czegoś, przypominającego przestępstwo człowieka, siedzącego na ławie oskarżonych z XX wieku. Sędziowie wreszcie znajdują i triumfują: sprawę można rozstrzygnąć z lekkim sercem, odpowiedzialność zdjęta, ponieważ w XVII stuleciu postępowano niemal tak samo...

Drobiazgowość, z jaką włoski socjolog Bomani prowadzi poszukiwania precedensów, przypomina gorliwość młodszych klerków, angielskiego sądu, dniem i nocą grzebiących w zapylonych foliałach.

Usiłując zadowolnić swych panów, uczony mąż ukończył niedawno obszerną pracę, w której bardzo dokładnie wyliczył, kiedy i w ciągu ilu lat glob ziemski rozkoszował się powszechnym pokojem. Dodając, wyliczając i mnożąc Bomani stwierdził, że kula ziemska przez niedługi tylko czas cieszyła się pokojem, wszystkiego w ciągu 323 lat z ostatnich 3.865 lat swych dziejów. Podczas pozostałych 3.542 lat zawsze ktoś — gdzieś tam nieuchronnie wojował...

Hurra! Hurra! „Precedens" znaleziony. Ludzkość musi wojować — to jej najulubieńsze zajęcie.

Trzeba jednak doradzić Bomaniemu, aby nie uskrzydlał się nazbyt sukcesami, zwłaszcza, aby nie zabrał się do wyszukiwania innych precedensów. W roztargnieniu może oświadczyć, że i dawniej nie brakowało pretendentów do światowego panowania — a finały ich poczynań zawsze w fatalny sposób bywały jednakowe...

Tego poruszać nie należy. Takiej gorliwości podżegacze wojenni nie ocenią...

Znają ich

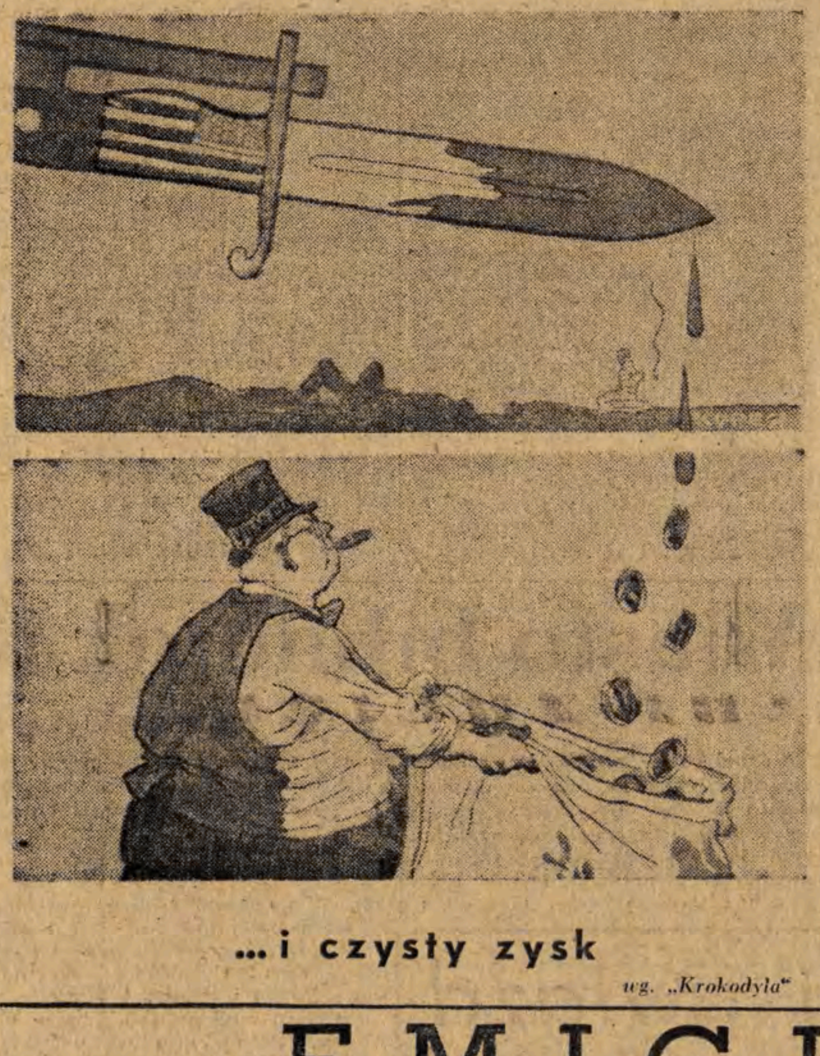
Chłop francuski jechał wozem zaprzężonym w dwa konie. Jeden koń padł. — Przechodzi drogą Amerykanin.

— Może wam pomóc, dobry człowieku? — pyta.

Wieśniak błaga w najwyższej rozpaczy:

— Niech mi pan przynajmniej nie zabiera tego drugiego konia, to ostatnia moja nadzieja...

Brudna robota



...i czysty zysk

wg. „Krokodyla"

Prawo businessmanów poniosło klęskę

W świecie businessmana istnieje takie prawo: — dyktuje swą wolę i narzuca innym swe życzenia ten, kto posiada więcej dolarów.

To niepisane prawo działało niezawodnie również zagranicą. Wyłażąc z komfortowych samolotów na cudzej ziemi, businessmani zaczynali natychmiast rządzić się i wprowadzać swe prawidła postępowania oraz towary, swą wolę i pożyczki.

Bożkowie dolara byli przeświadczeni, że i podczas wojny zwycięża ten, kto jest bogatszy. Wydarzenia koreańskie przekonały ich, że są w błędzie. Korespondent tokijski gazety „New York Times" Johnston, w panice donosząc o niskim poziomie moralnym amerykańskich wojsk w Korei, pisze:

„Na froncie koreańskim wojska dowiedziały się, że posiadanie nawet najlepszego uzbrojenia i zaopatrzenia okazuje się o wiele niewystarczające do tego, aby zatrzymać nieprzyjaciela, zdecydowanego na natarcie".

Johnston dodaje: **„Amerykańscy frontowi dowódcy uskarżają się, że przeciwnik zmusił ich do prowadzenia walk, w dyktowanych przez nieprzyjaciela warunkach i zgodnie z jego taktyką".**

Niepisane prawo businessmanów poniosło klęskę. Jak wyjaśnił Johnston, prawo to traci swą siłę natychmiast, gdy tylko zastosuje się je poza sferą sprzedajnych nikczemników giełdowych i ich posłusznych lokai.

Mac Arthur i makulatura

Makulaturą nazywa się uszkodzony podczas druku, zepsuty papier, jak również gorszej jakości literaturę. Stąd jest zrozumiałe, że amerykańska literatura o Mac Arthurze była zawsze makulaturą. Niedawno tę prostą prawdę w pewnym stopniu zrozumiał nawet amerykański reakcyjny dziennik „Riders Digest". Z powodu Mac Arthura nagromadziła się u niego cała góra makulatury.

W jednej tylko drukarni w Dytonie, stan Ohio, zabrakowanych zostało 200 tysięcy gotowych gazet z artykułem, wychwalającym zbankrutowanego generała. Podobny los spotkał okładki, na których reklamowany był ów niefortunny artykuł pod krzyczącym tytułem: „Właściwy człowiek na właściwym miejscu". Niestety, generał okazał się wyraźnie nie na swym miejscu i drukarnie musiały wyrzucić na śmietnik stosy odbitek artykułu. W ten sposób literatura o Mac Arthurze znalazła się na właściwym miejscu.

Denitt Wallace, wydawca „Riders Digest" dla zachowania prestiżu postanowił zrobić dobrą minę do złej gry. Przecież nic się nie stało... Na próżno wywleczono na śmietnik miliony odbitek, zaprawdę to wszystko „burza w szklance wody".

— Mnie osobiście — powiedział D. Wallace, nie podobało się tylko jedno miejsce w tym artykule, a mianowicie gdzie napisano, że „interwencja w Korei podniosła prestiż ONZ". W świetle zmienionej sytuacji strategicznej — wyjaśnił wybitny wydawca — „to wygląda nieco głupio".

Trudno powiedzieć lepiej! Tylko dlaczego „nieco?"

Wysoka protekcja

Monsieur Pierre Douan lekkim krokiem wbiegł na poddasze wysokiej kamienicy.

— No i co? — spytała m-me Douan, żona pana Pierre.

— Dzisiaj miałem swój dzień — rzekł radośnie Pierre Douan — dzisiaj miałem swój szczęśliwy dzień.

— Czyżby ktoś postawił ci obiad?

— Nie rozumiesz. Dzisiaj znalazłem posadę.

M-me Douan z niepokojem spojrzała na męża i przemówiła głosem pełnym troski.

— Już od dawna zauważyłam u ciebie oznaki wyczerpania. Tak, tak mój kochany, jesteś przemęczony i przepracowany, szukaniem zajęcia, odpocznij sobie, prześpij się, a jutro wszystko będzie dobrze.

Monsieur Douan uścisnął żonę i uśmiechnął się przyjaźnie.

— Mylisz się, kochanie, jestem najzupełniej normalny, a to co mówię, jest prawdą.

Stali chwilę w milczeniu. Wreszcie pani Douan usiadła na krześle i zaczęła powtarzać drżącym głosem:

— Czy to możliwe... Jak to się stało?

— Znalazłem odpowiednią protekcję — rzekł Pierre Douan.

— Protekcję — złożyła ręce pani Douan — jaką protekcję?

— Wysoką.

— No tak, wysoką. Domyślam się, że musiała być wysoka. Inaczej nigdy byś nie dostał pracy. Czy przypadkiem nie referent Prisonier?

— Referent Prisonier? — zaśmiał się pan Pierre. — Wyżej.

— Wyżej? Mój Boże, wyżej — pokiwała głową m-me Douan — to z pewnością kierownik Lupin.

— Kierownik Lupin? Wyżej.

— Wyżej niż kierownik — zatrwożyła się pani Douan — wygląda więc na to, że dyrektor.

— Wyżej! — krzyknął pan Pierre.

— Więc sekretarz dyrektora departamentu? — spytała cichutko.

— Jeszcze wyżej!

— Chyba nie sam dyrektor departamentu?

— Wyżej!

— Wiceminister?

— Wyżej!

— Sam minister?

— Wyżej!

— Prezes ministrów? — spytała w największym zdumieniu pani Douan.

Pan Pierre obrzucił ją tkliwym spojrzeniem i rzekł ze spokojem:

— Wyżej!

— Wyżej?! — wykrzyknęła pani Douan. — Kto może być jeszcze bardziej wpływowy? Kto może być jeszcze wyżej?

— **Woźny ambasady amerykańskiej.**

HUMOR

B. premier francuski Pleven, przybywa do swego biura w prezydium rady ministrów.

— Dzwoniono tu już na pana premiera.

— Ile razy panu będę powtarzał, że powinno się mówić „dzwoniono do pana premiera", a nie „dzwoniono na pana premiera".

— Tak, ale to był ordynans gen. Eisenhowera.



— Co, to jest krzywa gorączki?
— Nie, to u nas się tak rytmicznie wykonuje plan. Przez 20 dni pomalutku, a pod koniec miesiąca — jak błyskawica.

EMIGRANDA

Kiedy w 1945 roku (był taki krótki okres) szło się przez miasto, uwagę przechodnia zwracała dość duża ilość patriotycznych szyldów. W nieoczekiwanym zestawieniu: bar — i szyld „Wolność"; szynk — i szyld „Orzeł biały"; knajpa — i szyld „Niepodległa" i t. p. To rozgromieni już dziś rycerze prywatnej inicjatywy, co cwansi i bardziej wyrafinowani restauratorzy, próbowali w ten oto sposób kaptować już od drzwi konsumenta i robić interes na jego uczuciach narodowych...

Kiedy się przegląda t. zw. prasę emigracyjną, uderza dość duża ilość patriotycznych tytułów. W nieoczekiwanym zestawieniu: np. Zaleski i „Polska wierna", Mikołajczyk — i „Jutro Polski", Anders i „Orzeł biały" i t. p. To londyńsko - waszyngtońscy restauratorzy haniebnych tradycji sanacyjno - faszystowskich, zdrajcy i sprzedawczykowie, usiłują w ten oto „patriotyczny" sposób apelować do uczuć rozbitków emigracyjnych, skaptować ich dla swych brudnych, prywatnych interesów i robić interes na ich otumanieniu.

CO SIĘ KRYJE ZA SZYLDEM

Za szyldem „Polska wierna" kryje się zaledwie drobna klika bezojczyźniana, owszem „wierna", ale swoim kieszonkowym interesom tudzież interesom imperializmu i neohitleryzmu. Wszystkim zresztą innym interesom, z wyjątkiem interesów Polski, przeciwko której granicom zachodnim szczeka z niemniejszą zajadłością od odwetowców z Niemiec Zachodnich.

„Polska wierna" jest poza tym wierna jeszcze jednej pani („wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani"). To też w jednym z ostatnich numerów tego londyńskiego organu czytamy wskazówkę, co „każdy Polak, chcący najlepiej służyć ojczyźnie, robić powinien"... Ano „czekać spokojnie i cierpliwie na znak, który dadzą pan „prezydent" August Zaleski i „naczelny wódz" generał Władysław Anders".

W OCZEKIWANIU NA „ZNAK"...

W oczekiwaniu na znak, londyńska emigranda: 1) szuka wiatru w polu; 2) goni w piętkę; 3) łowi ryby w mętnej wodzie; 4) sadzi gruszki na wierzbie; 5) plwa nawzajem na siebie i walczy o „wpływy", tudzież: 6) oddaje się różnym smętnym rozważaniom. Pisze o nich np. niejaki p. Rogala w emigracyjnej „Syrenie":

„Politycy polscy powinni nareszcie zrozumieć, że podzielona emigracja polska nie interesuje w najmniejszym stopniu polityków międzynarodowych. Chyba że szukają po prostu tanich agentów. Natomiast interesuje ich kraj i naród w kraju".



Po plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

ABY NIE STRACIĆ JUDASZOWYCH SREBRNIKÓW

Jurgielt, otrzymywany z przedpokoju Trumana — to rzecz, o którą wodzą się za łby wodzowie londyńskiej emigrandy. Nie wszyscy dostąpili zaszczytu napiwków, stąd wśród tych, którzy je pobierają istnieje pewnego rodzaju współzawodnictwo: kto się lepiej panu przysłuży?

Tenże sam p. Rogala z „Syreny" wystraszony tym stanem rzeczy ostrzega „polityków" emigracyjnych, że stracą oni wszelkie poparcie, no i... dolary gdyż:

„Aliantów interesuje kraj — titoizm jest dla nich ideałem politycznej rozgrywki. Jeżeli nie przeciwstawimy im silnej i jednolitej opinii, to postawią na człowieka, który wykaże największe powiązania osobiste i wpływy wśród dzisiejszych kierowników Polski".

Hm, hm, niestety, nadzieje na znalezienie nowych Tito, (jak to wykazało choćby ostatnie zdemaskowanie w Czechosłowacji agentów w rodzaju Clementisa, Svermowej czy Slinga), są bardzo minimalne. Toteż „wodzowi" Andersowi i „prezesowi" Mikołajczykowi realniejsza wydaje się posada dostawcy. O możliwościach tych „dostaw" rozwodzi się dość szczegółowo korespondent „Dziennika polskiego" z Ameryki:

„W poprzedniej korespondencji omówiłem szereg inicjatyw amerykańskich zmierzających do stworzenia ochotniczych jednostek złożonych z przebywających na zachodzie uchodźców zza żelaznej kurtyny.

Szeroka opinia amerykańska gotowa jest przyjąć te nowe koncepcje jak najchętniej tym bardziej, że na jej użytek podaje się je (podobnie jak sprawę zbrojenia Niemców) **w sposób dość brutalny: IM WIĘCEJ BĘDZIE GINĘŁO PODCZAS WOJNY POLAKÓW, CZECHÓW CZY WĘGRÓW, TYM MNIEJ — CHŁOPCÓW Z ALABAMA CZY GEORGIA".**

Pierwsze miejsce w dostawie mięsa armatniego zastrzega sobie, oczywiście, kurlandzki baron Anders.

MIKOŁAJCZYK „ZARABIA" NA CHLEB

Były król kułaków zdegradowany na emigracji do skromnej roli parobka Wall - Street, nie ma zamiaru dać się ubiec Andersowi. Stwierdza z właściwym sobie zapałem w swym piśmidełku p. t. „Jutro Polski":

„Gen. Anders niepotrzebnie plecie trzy po trzy. Jak będzie wojna, a po wołają nas do służby, to pójdziemy, jak wszyscy porządni ludzie, spełnić obywatelski obowiązek. Za darmo nigdzie chleba się nie je".

Tak się jednak składa, że nie tylko „Jutro Polski" (z którą obaj nie mają nic wspólnego), ale bodaj nawet i jutro emigracji już nie należy do andersów tudzież mikołajczyków. Szersze koła emigracji londyńsko - waszyngtońskiej coraz słabiej się interesują cyrkiem pcheł londyńskich i ich politycznymi popisami. Oto wypowiedź na ten temat przedstawiciela szarych szeregów emigracyjnych:

„Wszystkie wysiłki kieruje się na to, by uzyskać, w symbolicznym rządzie, więcej miejsc dla tego lub owego istniejącego tylko w teorii stronnictwa. Uważa się, że cała przyszłość narodu zależy od tego, kto weźmie górę: „rada narodowa", „rada polityczna" czy „komitet" Mikołajczyka. Mnie te zagadnienia od A i do Z — są całkowicie obojętne. Nie zasługują na to, bym im poświęcił nawet trzy minuty"...

Bardzo wymowna wypowiedź. Bądź co bądź wskazuje ona na to, że na taki „zarobek", o którym marzy Mikołajczyk, nawet w półświatku londyńskiej emigrandy — nie znajdą się chętni.

KRONIKA PABIANIC

SUKCESY PRODUKCYJNE

załogi Pabianickiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych

Plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce, stawia ogromne zadania przed całą naszą gospodarką narodową. Szczególnie wiele do zdziałania ma przemysł metalowy.

W okresie realizacji zadań Planu 6-letniego ma tu nastąpić wielokrotny wzrost wydajności pracy, ulec znacznemu zwiększeniu produkcja, bowiem przemysł metalowy musi w szybkim tempie dostarczyć krajowi coraz więcej maszyn, urządzeń mechanicznych itp.

Toteż robotnicy Pabianickiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, w trosce o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego, jeszcze w ubiegłym roku zażądali rewizji starych, zaniżonych norm pracy, stwierdzając, iż były one przestarzałe i nie mobilizujące załogi do nowych wysiłków, do uzyskiwania coraz lepszych wyników produkcyjnych.

Na ogólnym zebraniu załoga wypowiedziała się za szybkim wprowadzeniem nowych norm. Zostały one opracowane i w dniu 21 grudnia ubiegłego roku, załoga Pabianickiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych przystąpiła do pracy na nowych normach. Od wprowadzenia nowych norm upłynęło już sporo czasu. Wielu robotników codzien nie osiąga coraz lepsze rezultaty swej pracy. Wiertacz Jurczyński od wielu lat zatrudniony w zakładach osiągał poprzednio, przy stosowaniu dawnych norm, wysoki procent wykonania. Również obecnie — na nowych normach — osiąga wysokie wyniki. Ob. Jurczyński stwierdza: wiem, że w przemyśle metalowym ma nastąpić w Planie 6-letnim znaczny wzrost wydajności pracy. Osiągniemy to z pewnością, zaś dzięki pracy na nowych normach, które zachęcają robotników do coraz lepszej i wydajniejszej pracy, zadania nasze wykonamy z nadwyżką.

Z chwilą wprowadzenia nowych norm w naszym oddziale uległa wydatnej poprawie organizacja pracy. Obecnie wszystkie przyrządy mamy zawsze pod ręką i nikt nie musi odchodzić od maszyn i szukać potrzebnych mu narzędzi, jak to było dawniej. Przy pracy na nowych normach jest przecież droga każda minuta.

Dzięki lepszemu zaopatrzeniu i sprawniejszej organizacji pracy, jestem w możności systematycznie podwyższać wykonanie swej normy. Ostatnio osiągałem przy niektórych robotach wiertniczych nawet 300 proc. normy produkcyjnej.

Młody tokarz, **ZMP-owiec, Szlukier**, pracuje w zakładach od niedawna. W pierwszych dniach swojej pracy nie potrafił on wykonywać swojej normy. W następnych tygodniach począł uzyskiwać nieznaczne przekroczenie norm. Systematycznie wzrastały jego kwalifikacje zawodowe i stale wzrastały wyniki pracy. Ob. Szlukier zastosował i ulepszył noże przy obróbce rowków na dłutownicy. Są one obecnie trwalsze i wykluczają możliwość zbędnych postojów. Obecnie ob. Szlukier uzyskuje przeciętnie 150 procent normy produkcyjnej. Również **tokarz, Saładaj**, uzyskuje teraz 160 procent normy.

Robotnicy w innych oddziałach produkcyjnych również znacznie przekraczają wykonanie nowych norm, jak na przykład: **wytaczarz Sysio** osiąga 190 proc normy, **ślusarz Magier** — 170 proc., **odlewnicy: Druch i Baryś**, uzyskują przeciętnie 180 proc. normy produkcyjnej.

W ostatnim czasie przeciętne wykonanie norm wyniosło w oddziale mechanicznym 140 proc., w odlewni 145 proc., w montażowni 160 proc.

Dzięki pracy na nowych normach, załoga Pabianickiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych podwyższyła wykonanie planów produkcyjnych w stosunku do roku ubiegłego o 50 procent. W styczniu załoga wypełniła plan wartościowy w 123 proc., a w lutym wykonanie planu wartościowego wzrosło do 127 proc.

Załoga Pabianickiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, świadoma swych obowiązków pełnego i przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych, korzystając z dobrej opieki organizacji partyjnej oraz rady zakładowej i kierownictwa — nie szczedzi wysiłków i trudu w celu uzyskiwania coraz wyższej produkcji, aby w ten sposób przyczynić się do zwycięskiej realizacji zadań Planu 6-letniego, planu, który niesie masom pracującym dobrobyt i lepsze jutro.

M. K.

RADIO

Program na dzień 17 marca 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13.50 Utwory J. Telemana. 14,20 Przegląd kulturalny. 14.30 Aud. szkolna dla klas lic. 14.50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Różycki — Sonata na wiolonczelę i fortepian. 16.20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 16,25 Koncert rozrywkowy. 16.45 Aktualności łódzkie. 17,00 Dziennik. 17,15 Muzyka ludowa. 17,40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 „Ludzie Triechgorki przodują w kulturze wytwórczości". 18.20 Koncert rozrywkowy. 18.45 Fel. tygodniowy. 19,00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 „Historia muzyki polskiej". 20.00 Dziennik. 20.30 „Przy sobocie po robocie". 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 „Tajemniczy portret". 22,20 Koncert z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Ze sportu

Rozwój ZKS „Unia" w Pabianicach

W ZKS „Unia" w Pabianicach są zrzeszeni przede wszystkim pracownicy Zakładów Chemicznych i innych pokrewnych. W klubie tym bierze aktywny udział młodzież, która stanowi 80 proc. zawodników.

Obecnie posiadamy już kilka czynnych sekcji sportowych. Zawodnicy sekcji piłki nożnej w roku ub. zajęli pierwsze miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „C". Mamy też sekcję tenisa stołowego i pływacką. Ostatnio zorganizowaliśmy sekcję motorową. W najbliższym czasie pragniemy utworzyć dalsze sekcje, jak: lekkoatletyczną, łuczniczą, bokserską i inne, aby w ten sposób przyczynić się do należytego rozwoju sportu wśród pracowników. Zawodnicy ZKS „Unia" trenują już w sali gimnastycznej, pod kierownictwem instruktora Konrada. Niewątpliwie nasze poszczególne sekcje w nadchodzącym okresie będą mogły się wykazać swą pracą i wynikami na odcinku życia sportowego.

W. Nowak

Piłkarze pabianiccy przed rozgrywkami mistrzowskimi

Z dniem 18 bm., piłkarze woj. łódzkiego rozpoczynają rozgrywki mistrzowskie na szczeblu wojewódzkim.

Do rozgrywek tych zakwalifikowały się drużyny zeszłorocznej klasy „A" oraz mistrzowie i wicemistrzowie klasy „B". Włókniarz (Pabianice) został przydzielony do grupy II z terenu województwa. Do tej grupy należą również: Unia (Zgierz), Włókniarz (Zgierz), Włókniarz (Zd. Wola), Włókniarz (Bełchatów), Stal (Żychlin), Kolejarz (Koluszki) i Kolejarz (Kutno). Mistrz grupy I z terenu Łodzi wchodzi automatycznie do walk o wejście do II ligi, a mistrzowie grup terenowych muszą rozegrać między sobą spotkanie, by stanąć do walk o wejście do II ligi.

W dniu 18 bm. „Włókniarz" (Pabianice) rozegra pierwszy mecz mistrzowski w Zduńskiej Woli z tamtejszym „Włókniarzem".

Brygady artystyczne „Artosu"

będą odwiedzać Pabianice

W związku z wypowiedziami czytelników, zamieszczonymi w „Głosie Pabianic", otrzymaliśmy od dyrekcji „Artosu" wyjaśnienie, w którym między innymi czytamy:

„Artos" stara się obsłużyć swymi brygadami artystycznymi właśnie te ośrodki, które są pozbawione stałego teatru. Pabianice, jako ośrodek robotniczy, szczególnie interesuje „Artos". Niestety, zapotrzebowanie na nasze imprezy stale przekracza możliwości obsłużenia całego terenu, tym nie mniej wydaliśmy polecenie naszej delegaturze w Łodzi, aby w planie imprez uwzględniła w pierwszym rzędzie interesy mieszkańców Pabianic.

W naszym repertuarze mamy na uwadze przede wszystkim zainteresowania klasy robotniczej, pragniemy dać jej imprezy wartościowe pod względem wychowawczym i artystycznym".

Markówka urządza własne boisko sportowe

Sport na wsi, otoczony przez Państwo Ludowe troskliwą opieką, rozwija się coraz bardziej, przybierając charakter masowy. Rosną stale szeregi młodzieży wiejskiej, uprawiającej sport. Powstają nowe, ludowe zespoły sportowe.

Zespół sportowy w Markówce stworzony został wiosną 1950 r. Początkowo zgłosiło się do koła sportowego tylko kilka osób. Nie było boiska ani sprzętu. W ciągu lata LZS w Markówce zakupił za pieniądze, uzyskane z imprez dochodowych, kilka piłek i siatkę. Brak boiska uniemożliwiał trenowanie, hamował należyty rozwój zespołu. Obecnie LZS liczy już dwudziestu pięciu członków, w tym sześć dziewcząt. Markówka otrzymała również teren na założenie boiska.

Na walnym zebraniu dn. 11 bm. omawiano właśnie sprawę boiska. Postanowiono urządzić boisko do piłki nożnej i koszykowej oraz bieżnię. Młodzież sportowa Markówki z zapałem zabrała się do urzeczywistnienia swych wieloletnich marzeń, przystępując do budowy upragnionego boiska. Postanowiono roboty przeprowadzić własnymi siłami. Młodzi entuzjaści sportu zobowiązali się przepracować 200 godzin przy urządzeniu boiska.

Z pomocą bratniej organizacji przyszło Koło ZMP, którego członkowie zobowiązali się pracować po dwie godziny przy budowie boiska. Ponadto Rada LZS postanowiła zwrócić się do starszego społeczeństwa, ZSCh i Gminnej Rady Narodowej w Dobroniu, z wnioskiem o udzielenie należytego poparcia. Budowę boiska postanowiono ukończyć do dnia 1 Maja, aby w ten sposób godnie uczcić Święto Pracy.

(J. R.)

Uroczysta akademia w 80 rocznicę Komuny Paryskiej

Dziś, dnia 17 marca b. r. o godzinie 18, w gmachu Powiatowego Domu Kultury w Tomaszowie odbędzie się centralna akademia poświęcona 80 rocznicy powstania komuny Paryskiej.

Społeczeństwo m. Tomaszowa proszone jest o jak najliczniejszy udział w akademii.

Komunikat

Zarząd Koła TPPR przy ZLP i ZUS. zawiadamia, że w dniu 19 marca br. o godz. 15-ej, w świetlicy własnej odbędzie się walne zebranie wyborcze do władz Koła.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KRONIKA TOMASZOWA

Świetlica Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego tętni życiem

Do świetlicy w Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego dostajemy się długim, niewygodnym korytarzem. Rzuca nam się w oczy ciasnota lokalu, przeznaczonego na czytelnię i świetlicę. Stoły, kilkanaście krzeseł, szafy na książki — to wszystko.

W tym samym lokalu, odgrodzona jedynie ścianą z dykty znajduje się biblioteka. Również i tu jest ciasno. Gdy wchodzimy, kierownik świetlicy, tow. Czekalski, zajęty jest wypożyczaniem książek. Biblioteka istnieje stosunkowo niedawno. Księgozbiór jej liczy około 1.500 książek.

W czytelni odbywa się kurs dla analfabetów. Dotychczas prowadzone kursy zostały już zakończone i do nauczania pozostało jedynie 7 osób, nie umiejących czytać i pisać. Również i one niedługo posiądą tę umiejętność.

W sali teatralnej odbywa się właśnie próba zespołu dramatycznego.

Sala teatralna jest duża, jasna, na ścianach znajdują się gablotki z podobiznami przodowników pracy i zasłużonych w produkcji robotników oraz zdjęcia z życia w świetlicy. Uwagę naszą zwracają głosy dobywające się zza kurtyny. Udajemy się na scenę. Odbywa się tu próba jednoaktówki Kriwoszeina pt. „Pomoc amerykańska w ramach planu Marshalla". Kierownik zespołu ob. Grabowski jest wymagający i niektóre sceny powtarza tak długo, aż wychodzą zupełnie dobrze. Sekcja dramatyczna istnieje od roku 1949 i liczy 14 członków. Założycielem jej jest ob. Grabowski.

— Od 1949 roku — mówi ob. Grabowski — wystawiliśmy 8 poważniejszych sztuk, a mianowicie: „Ich czworo" G. Zapolskiej, „Co złe, to w gruzy" — według Andrzeja Struga, „Ludzie z Dangaardu" — Nexö i inne.

Największy sukces odniosła sztuka „Co złe, to w gruzy", grana w połowie ubiegłego roku. Sztuki nasze graliśmy z powodzeniem na scenie PDK, jak również w Spale i na wyjazdach do okolicznych wsi.

Próba ma się ku końcowi, a artyści-amatorzy ostatni raz powtarzają zabawną jednoaktówkę, obrazującą pomoc Marshalla dla krajów Europy zachodniej. Tym razem gra idzie już bezbłędnie. Z kolei na scenie zjawiają się członkowie zespołu mandolinistów, którzy pod kierownictwem ob. Włostowskiego odbywają próby. Zespół mandolinistów istnieje dwa lata, a o poziomie jego występów poświadczyć może zdobycie pierwszego miejsca w lutowym konkursie zespołów orkiestralnych.



Ob. ob. Kolasówna i Chlebik w sztuce „Co złe, to w gruzy"

Dużą popularnością cieszyły się występy naszego zespołu na wojewódzkim przeglądzie zespołów świetlicowych w Łodzi w roku ubiegłym — mówi ob. Włostowski.

Mimo złych warunków lokalowych, świetlica tętni życiem. Trzy razy w tygodniu odbywają się wykłady kursu języka rosyjskiego, na które uczęszcza 17 osób, istnieje zespół harmonistów, który zajął drugie miejsce w lutowym festiwalu. Kierownikiem tego zespołu był ob. Wydrzyński, lecz ten opuścił Tomaszów, mamy kłopoty z wyszukaniem nowego kierownika.

— Mamy sekcję taneczną, wkrótce powołamy do życia zespół chóralny, koło matematyków i geografów oraz koło Wszechnicy Radiowej — mówi tow. Czekalski. W pracy świetlicy bardzo wiele pomocy okazują stali bywalcy, a mianowicie — ob. ob. Ostraczyl, Kukuryk i Włostowski.

Coraz lepsze wyniki walki z analfabetyzmem

W całym kraju prowadzona jest konsekwentnie walka ze spuścizną ustroju kapitalistycznego, z analfabetyzmem. Wiele inicjatywy w tym kierunku wykazuje młodzież, zorganizowana w ZMP i „Służba Polsce".

Również w naszym województwie ZMP-owcy i junacy starają się przyczynić do likwidacji analfabetyzmu i prowadzą akcję uświadamiającą wśród tych, którzy jeszcze nie doceniają wagi umiejętności pisania i czytania.

Uczniowie Liceum Pedagogicznego w Piotrkowie nauczają indywidualnie 20 analfabetów. Junacy i junaczki z Tomaszowa objęli 65 analfabetów szkoleniem indywidualnym i dbają o to, aby podjęte przez nich zadanie wykonane zostało w 100 proc.

ZMP-owcy Państwowego Liceum Rolniczego w Sędziejowicach rozumieją, że walka z analfabetyzmem, to walka o oświatę i kulturę dla tych, którzy byli jej dotąd pozbawieni. Indywidualnie szkolą oni niepiśmiennych w gm. Sędziejowice. Dzięki temu uczy sie Daniela Chruściel, Stefan Piskorski i inni. Wszyscy uczący się u ZMP-owców robią postępy w nauce.

Walkę z analfabetyzmem prowadzą także kobiety zrzeszone w Lidze Kobiet. Wyniki jakie osiągają są wysokie. Przed kilku dniami, Zarząd Powiatowy LK w Łęczycy zakończył kurs początkowego nauczania. Poziom kursu był dobry, zaś na szczególne wyróżnienie zasłużyli uczestnicy kursu: **Józef Dyrus, Helena Karpiak, Władysław Kowalski, Zofia Szewczyk i Helena Gruss.**

Józef Wiśniewski z Aleksandrowa tak oto pisze do redakcji „Głosu Robotniczego". Dopiero obecnie nauczyłem się pisać i czytać. Nie miałem możliwości uczenia się w dzieciństwie, ani w czasie okupacji. Dziś, dzięki istnieniu władzy ludowej, stałem się nowym człowiekiem, dla którego otwarta została droga do wiedzy. Moim pragnieniem jest uczyć się dalej, pogłębiać swoją wiedzę, aby móc na równi z wszystkimi świadomymi ludźmi pracy przyczynić się do odbudowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Z zapału jaki ogarnia ludzi do nauczania i uczenia się wynika jasno, że społeczeństwo żyje zagadnieniami doby obecnej, zagadnieniami walki o socjalizm, którego budowniczymi muszą być ludzie świadomi.

W odlewni żelaza „Żeliwo" — powstało koło TPPR

W czasie narady produkcyjnej w Odlewni Żelaza „Żeliwo", postanowiono założyć koło TPPR. Po wysłuchaniu referatu o znaczeniu przyjaźni polsko-radzieckiej, przeszło stu pracowników zakładu podpisało deklaracje i przystąpiło do wyborów zarządu koła.

W wyniku wyborów powierzono funkcję prezesa tow. Longinowi Gajdzie, v-prezesa tow. Janowi Gajdzie.

Ob. Irena Kryczka

— czołowa aktywistka Ligi Kobiet

Ob. Irena Kryczka pracuje w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych od dawna. Pamięta jeszcze doskonale warunki, jakie panowały w fabryce w czasach sanacji. Częste redukcje oraz marne zarobki zmuszały ją do dodatkowych prac, aby zarobić na chleb.

Z chwilą objęcia władzy przez Rząd Ludowy ob. Kryczka natychmiast stanęła do pracy. Dzięki przeszkoleniu jej na kursach zawodowych, pracuje obecnie jako brakarka na oddziale manipulacji.

Ob. Kryczka jest czołową robotnicą, przodownicą pracy oraz aktywną działaczką Ligi Kobiet. Pełni ona również obowiązki męża zaufania i cieszy się wśród kobiet pełnym zaufaniem i sympatią.

Na uroczystej akademii z okazji Święta Kobiet, ob. Kryczka została odznaczona dyplomem uznania za swą wydajną i gorliwą pracę przy



wykonywaniu planów produkcyjnych.

Koło Wszechnicy Radiowej w TZWS

nie spełnia swego zadania

W Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych z początkiem tego roku zorganizowano koło Wszechnicy Radiowej, do którego zapisało się 18 członków. Jednak nie wszyscy, którzy zapisali się, doceniają korzyści, jakie przynosi regularna nauka.

Zgodnie z planem w końcu lutego br. wyznaczone zostało seminarium pokazowe Wszechnicy Radiowej, na które przybył również przedstawiciel Wszechnicy Radiowej z Łodzi. Chociaż wszyscy słuchacze zostali zawiadomieni o seminarium, to jednak na seminarium przybyło ich zaledwie 9-ciu.

Co drugi tydzień winny odbywać się wieczory dyskusyjne, podczas których członkowie wysłuchują prelekcji oraz biorą udział w omawianiu trudniejszych zagadnień. Niestety, większość słuchaczy lekceważy sobie wykłady i nie uczęszcza na wieczory dyskusyjne. I to należałoby zmienić.

Czytelnicy piszą

Należy uporządkować ulicę Niską

W tych dniach otrzymaliśmy od mieszkańców ulicy Niskiej list, w którym donoszą nam, co następuje:

„Przy końcu ulicy Niskiej rozpoczęto budowę „Domu Młodego Robotnika" oraz osiedla robotniczego. Ulica ta jest niezabrukowana i nie posiada chodników, a przewożenie tędy autami ciężarowymi materiału budowlanego spowodowało, że ulica ta zamieniła się w jedno wielkie bajoro.

Robotnicy śpieszący do fabryk w dni słotne z trudnością przebywają drogę do zakładów pracy, ponieważ błoto i kałuże brudnej wody utrudniają normalny ruch. Prezydium MRN w ogóle nie interesuje się tą ulicą i nie projektuje nawet częściowej jej przebudowy.

Rozpoczynając budowę osiedla robotniczego nie pomyślano uprzednio o uporządkowaniu ulicy. Nic więc dziwnego, że samochody ciężarowe, które zwożą materiały budowlane często wpadają w wyrwy i wyboje na ulicy.

Trzeba, aby Prezydium MRN w Tomaszowie objęło swym planem konserwacji również i ulicę Niską i nawiozło szlaki, względnie gruzu, aby setki robotników śpieszących do pracy i młodzieży idącej do szkół nie musiało brnąć „po kolana" w błocie.

(Następują podpisy mieszkańców ulicy Niskiej).

Radosny dzień czwartej obniżki cen w ZSRR

(Korespondencja własna)

Wieczorem ostatniego dnia lutego, w całym Związku Radzieckim zaczęli się ludzie gromadzić przy głośnikach radiowych. Powszechnie oczekiwano, że o godzinie 21 czasu moskiewskiego podana zostanie do wiadomości czwarta z rzędu, **nowa obniżka cen**, którą corocznie od roku



W jednym z działów specjalnego sklepu z kryształami. (SIB)

1948 ogłasza w dniu tym Rada Ministrów ZSRR oraz Komitet Centralny WKP(b).

Punktualnie o godz. 9 wieczorem, tak jak w poprzednich latach, popłynął w świat uroczysty głos speakera moskiewskiej radiostacji, witany wszędzie gorącymi owacjami na cześć ukochanego wodza narodu — towarzysza Stalina, na c[illegible]ść mądrej i zapobiegliwej polityki Partii. Nowa, czwarta uchwała o zniżce cen stała się przedmiotem ożywionych komentarzy ludzi pracy — robotników, kołchoźników, pracowników, nauczycieli, studentów.

Były żołnierz frontowy, odznaczony dziesięcioma orderami bojowymi, artylerzysta Wasyli Podkin, obecnie student 4 roku Uralskiego Uniwersytetu im. M. Gorkiego w Swierdłowsku tymi słowy podkreśla międzynarodowe znaczenie nowej ustawy:

„Czyż trzeba lepszego dowodu naszej pokojowej polityki, naszej pokojowej pracy, wyższości naszego ustroju społecznego? Gdy na Zachodzie imperializm przygotowuje nową wojnę, gdy z każdym dniem wzrasta nędza mas pracujących w krajach zmarshallizowanych, u nas buduje się olbrzymie elektrownie, gigantyczne kanały systemu osuszenia i nawodnienia, polepsza się bezustannie byt mas pracujących. Nowa zniżka cen — to nowy nasz krok na drodze do komunizmu".

Dnia 1 marca we wszystkich sklepach, magazynach, domach towarowych na całym obszarze ZSRR sprzedawano towary po nowych cenach. Wszędzie panował niezwykle ożywiony ruch. Oprócz kupujących, wielu ludzi przyszło po prostu zapoznać się z nowymi cenami, raz jeszcze omówić z towarzyszami nowe doniosłe wydarzenia.

W centralnym Uniwermagu w Swierdłowsku, wielu kupujących zebrało się wokół stoiska motocykli i rowerów. Piękne, nowiutkie maszyny o pojemności 125 cm sześć. znajdują licznych nabywców. Jeszcze wczoraj cena ich wynosiła 2.550 rubli, dziś już kosztują o 10 proc. mniej — to znaczy 2.295 rubli.

Slusarz Zakładów Budowy Maszyn Transportowych w Swierdłowsku, tow. Priwałow, kupuje po nowej cenie rower dla swego najmłodszego syna. Z kieszeni jego palta wystaje numer gazety z tekstem historycznego **wywiadu, udzielonego przez towarzysza Stalina korespondentowi „Prawdy"**: — O, widzicie, tu napisane jasno i wyraźnie: **„Związek Radziecki nie zniża, a na odwrót, rozszerza produkcję na potrzeby ludności, nie przykraca, a na odwrót, rozwija budowę nowych gigantycznych elektrowni wodnych, systemów nawadniających, nie przestaje, a na odwrót, nadal kontynuuje prowadzenie polityki zniżania cen".**

— „A ja tak odpowiem ukochanemu Stalinowi — ciągnie dalej tow. Priwałow: W lutym wykonywałem swą normę w dwustu procentach. W marcu dam dwie i pół normy, i nie opuszczę ani procenta. Ot, co!"



Wnętrze spożywczego Domu Towarowego (SIB)

* * *

W wielkim domu towarowym „Dynamo" przy ul. Lenina panuje nie mniej ożywiony ruch. Poważnie staniały zegarki wszystkich systemów i typów. Nabywców jest wielu. Robotnik „Uralmaszzawoda" tow. Pietrow przymierza nowiutki zegarek na rękę, marki „Pobieda". Cena: 360 rubli. Jeszcze wczoraj kosztował 400 rubli — tow. Pietrow jest niezdecydowany: — A może wziąć jednak „Gwiazdkę". Cena ta sama, a typ nowy, coś jakby ładniejszy.

Tow. Pietrow przyszedł tu wprost od warsztatu. No, bo jakżeż nie radować się wraz ze wszystkimi tym nowym osiągnięciem swojego narodu!

Ranna zmiana oddziału tow. Pietrowa przed kilku godzinami powzięła nowe zobowiązania z okazji czwartej zniżki cen — wykonać plan miesięczny oddziału do 25 marca.

Tow. Pietrow rozstrzygnął problem zakupu zegarka dość nieoczekiwanie. Odszedł od stoiska z nowiutkim... fotoaparatem marki „Fed" w ręku.

— Już dawno miałem na niego wielką ochotę. Kosztuje z futerałem skórzanym 800 rubli. Ale to nic. Zegarek nabędę innym razem, na razie starczy mi dawny, kieszonkowy — uśmiecha się wesoło

* * *

Ruch w sklepach i magazynach nie osłabł do późnej nocy. Towarów wszelkiego rodzaju moc — kupujących też wciąż przybywa. Radosny dzień zbliża się jednak ku końcowi.

O godzinie 12 w nocy zamykają się ostatnie sklepy. Ludzie wracają do domów uśmiechnięci: z pakunkami, prezentami dla swych najbliższych.

RYSZARD BADOWSKI.

Wysoki poziom kultury sportowej — jedną z pięknych cech hokeistów radzieckich

Na łamach organu Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR i WCSPS czasopisma „Sowiecki Sport", opublikowano wypowiedzi bawiących w Moskwie hokeistów polskich na temat ich wrażeń z pobytu w stolicy Związku Radzieckiego. Kierownik delegacji polskich sportowców Skrzypek, podkreślając, iż ekipa hokeistów polskich przybyła do Moskwy w chwili, gdy na Kremlu obradowała II sesja Rady Najwyższej ZSRR, m. in. oświadczył:

„Wraz z całym narodem radzieckim śledziliśmy z ogromną uwagą przebieg prac sesji. Niezatarte wrażenie wywołała na polskich sportowcach ustawa o budżecie państwowym ZSRR na rok 1951. Jest to budżet pokoju, umocnienia potęgi wielkiego kraju socjalistycznego, budżet dalszego wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących Związku Radzieckiego. Z wielkim wzruszeniem czytaliśmy historyczny dokument — ustawę o obronie pokoju, posiadającą ogromne znaczenie dla ofiarnej walki o pokój, którą obecnie prowadzą wszystkie miłujące wolność narody. Naród polski wraz z całym obozem pokoju powita niewątpliwie ustawę w obronie pokoju z uczuciem głębokiego zadowolenia."

Opowiadając o swoich wrażeniach z pobytu w stolicy ZSRR ob. E. Skrzypek m. in. oświadczył: „Po raz pierwszy w życiu jestem w Moskwie. Jest to wspaniałe miasto. Budzi podziw ogromna ilość instytucji kulturalnych, teatrów, bibliotek, muzeów, sal koncertowych, stadionów. Niezatarte wrażenie pozostawia metro moskiewskie z jego pięknymi pałacami podziemnymi. Zwróciłem uwagę na następujący szczegół: liczne płaskorzeźby, które z wielkim zainteresowaniem oglądaliśmy na stacjach metra, odtwarzają życie sportowe ZSRR. **Świadczy to o miłości i popularności, jaką cieszą się sportowcy w Związku Radzieckim.** Wielkie wrażenie wywiera stadion moskiewski „Dynamo" z ogromnymi trybunami, dogodnymi pomieszczeniami pomocniczymi, doskonałym lodowiskiem. Przy stadionie czynne jest kino, biblioteka, czytelnia i sala odczytowa.

Wyrażamy głęboką wdzięczność mieszkańcom Moskwy za ich serdeczność i gościnność. Obiektywność widza radzieckiego jest godna najwyższych pochwał. Grając na moskiewskich stadionach, czuliśmy, że znajdujemy się wśród przyjaciół, wśród towarzyszy.

Spotkanie polskich hokeistów z radzieckimi sportowcami — powiedział na zakończenie, ob. Skrzypek — przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia więzów kulturalnych między obu narodami.

Członek delegacji polskich sportowców S. Czorych, dzieląc się wrażeniami z pobytu w Moskwie m. in. oświadczył: „Brałem udział w blisko 40 międzynarodowych meczach hokejowych. Uczestniczyłem w spotkaniach z najsilniejszymi drużynami świata.

W grze drużyny moskiewskiej zachwyca wysoki poziom kultury sportowej, zespołowość, poczucie wzajemnego zrozumienia się graczy, dyscyplina i ścisłe przestrzeganie zasad gry".

Harcerze przy siatce

Jutro, na boisku przy ul. Drewnowskiej 86 odbędą się o godz. 12 zawody w siatkówce żeńskiej i męskiej pomiędzy reprezentacjami harcerskimi Dzielnicy Bałuty i Dzielnicy Śródmieście Prawa.

Tabela klasy B

Zawody o mistrzostwo klasy B, okręgu łódzkiego w boksie zostały definitywnie zakończone. W ostatnim spotkaniu Unia Sieradz otrzymała walkower 20:0, wobec zdekompletowania Gwardii łódzkiej. W zawodach towarzyskich zwycięstwo przypadło w udziale drużynie łódzkiej. A oto tabela trzech grup:

GRUPA I

OWKS Łódź	8	16:0	139:19
Unia Sieradz	8	10:6	92:60
OWKS Sieradz	8	9:7	92:62
Gwardia Łódź	8	4:12	36:124
Naprzód R. P.	8	1:15	31:125

GRUPA II

Spójnia Kutno	8	14:2	110:48
Stal Kutno	8	9:7	97:59
Włókniarz Ozorków	8	8:8	79:77
Stal Żychlin	8	7:9	69:87
Kolejarz Kutno	8	2:14	37:121

GRUPA III

Włókniarz Tom.	8	14:2	101:47
Stal Piotrków	8	8:8	67:85
Spójnia Piotrków	8	7:9	64:86
Unia Radomsko	8	6:10	75:79
Stal Łódź	8	5:11	69:79



Moskiewskie studio filmowe im. Gorkiego wyprodukowało wraz ze Studio Filmowym Chińskiej Republiki Ludowej kolorowy film dokumentarny „Wyzwolenie Chin", wg. scenariusza i reżyserii S. Gerasimowa.

Na zdjęciu: fragment filmu — manifestacja ludności na cześć proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej

Dzisiejsze imprezy

O godz.:

17 w sali przy ul. Daszyńskiego Nr 34 odbędzie się spotkanie szermiercze półfinałowe o mistrzostwo Polski.

19 w sali Młodzieżowego Domu Kultury odbędą się zawody w boksie finalistów kl. B o wejście do klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy OWKS z Łodzi i „Stalą" z Piotrkowa.

* * *

W Zw. Zaw. Transportowców przy ul. A. Struga 6 odbędzie się o godz. 17 roczne zebranie sędziów piłkarskich. Będzie to ostatnie zebranie sędziów w dotychczasowej strukturze organizacyjnej. Po walnym zebraniu ŁOZPN nastąpi również reorganizacja kolegium sędziów piłkarskich.

Przygotowania do Biegów Narodowych

Rada Okręgowa ZS „Ogniwo" zawiadamia, iż w dniu 18 bm. o godz. 10 rano w parku 3 Maja (duże boisko) odbędzie się zaprawa do Biegów Narodowych dla wszystkich członków kół sportowych ZS „Ogniwo".

Na półce z książkami

Pamiętna rocznica

80-lecie Komuny Paryskiej uczciły nasze instytucje wydawnicze szeregiem nowych publikacji, których celem jest odtworzenie pamiętnych zdarzeń z 1871 r. i podkreślenie ich historycznego znaczenia. Do rzędu tych wydawnictw należy książka pt. **„O Komunie Paryskiej"**, *) opracowana przez majora Władysława Bortnowskiego w sposób bardzo przystępny i przejrzysty.

Publikacja ta nie jest wykładem historii Komuny, ujętym w formę ciągłą i zwartą, znajdziemy tu natomiast zbiór interesujących materiałów i cennych dokumentów, które oświetlają wielostronne dzieje Komuny i uwydatniają sens i wagę tej pierwszej próby rewolucji społecznej.

Na czele książki „O Komunie Paryskiej" umieszczone zostały dwie historyczne wypowiedzi, związane z powstaniem ludu paryskiego w roku 1871. Pierwsza z nich — to **artykuł W. I. Lenina**, napisany w r. 1911 z okazji 40-lecia Komuny: druga — to fragment znanej pracy **Karola Marksa** — „Wojna domowa we Francji".

Przypomnijmy jakimi słowy wielki założyciel państwa radzieckiego charakteryzuje wiekopomne znaczenie wydarzeń paryskich:

„...Komuna — pisze Lenin — nie walczyła o spełnienie jakiegoś miejscowego, czy ciasno narodowego zadania, lecz o wyzwolenie całej pracującej ludzkości, wszystkich skrzywdzonyh i poniżonych. Jako czołowy żołnierz rewolucji socjalnej, Komuna zyskała sobie sympatię wszędzie, gdzie cierpi i walczy proletariat. Obraz jej życia i śmierci, widok robotniczego rządu, który opanował i z górą dwa miesiące miał w swoich rękach stolicę świata, obraz bohaterskiej walki proletariatu i jego cierpień po poniesionej klęsce — wszystko to zagrzało ducha milionów robotników, obudziło ich nadzieje i zbudziło w nich sympatię do socjalizmu... Oto dlaczego dzieło Komuny nie zginęło, żyje ono dotychczas w każdym z nas."

Dalsze rozdziały omawianej tu książki zawierają: **„Wybrane dokumenty Komuny"** (odezwy, rozporządzenia, raporty wojskowe itp.), sylwetki działaczy (Ludwik Varlin i Ludwika Michel), chronologię wydarzeń (od 18 marca do 28 maja 1871 r.) oraz wyjątki z czasopisma pt. **„Pere Duchesne"**, które było organem proletariatu paryskiego w okresie jego walki z reakcją wersalską.

Udziałowi Polaków w Komunie Paryskiej, realizujących szczytne hasło demokracji polskiej: „Za waszą wolność i naszą!" — poświęcono pięć rozdziałów książki: pierwszy z nich — to obszerny artykuł Władysława Bortnowskiego pt. **„Polacy w Komunie Paryskiej"**, dwa rozdziały związane są z osobą naczelnego dowódcy wojsk Komuny — gen. Jarosława Dąbrowskiego, jeden mówi o jego towarzyszu broni — generale Walerym Wróblewskim, ostatni wreszcie przytacza nadzwyczaj ciekawy raport ambasadora carskiego w Paryżu, Okuniewa, o udziale polskich demokratów w walkach Komunardów. Warto podkreślić, że zasadniczy artykuł o Jarosławie Dąbrowskim wyszedł spod pióra znanego historyka radzieckiego — A. Łuriego.

Tekst książki, zawierający liczne, starannie dobrane ilustracje, uzupełniony jest aneksem poetyckim, w którym — na czterdziestu prawie stronicach — zamieszczone zostały poezje Wł. Broniewskiego, Wł. Słobodnika i W. Woroszylskiego, poświęcone chwale i bohaterstwu wielkich dni Komuny.

Książka „O Komunie Paryskiej" jest pożytecznym wydawnictwem popularnym, w którym „dzieło Komuny" jako temat historyczny, potraktowane zostało w sposób kompetentny i nieszablonowy. Dobór materiałów i ich opracowanie zasługuje na słowa uznania; pewne zastrzeżenia budzi może jedynie wewnętrzny układ książki, ściślej mówiąc kwestia kolejności niektórych rozdziałów.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) O Komunie Paryskiej. Opracował mjr. Władysław Bortnowski — Warszawa, „Prasa Wojskowa", str. 168.

LEON GOMOLICKI

LOKAUT

15.

W pierwszej, do której weszli obaj panowie, palił się rozżarzony do czerwoności żelazny piecyk, obok niego stara kobieta prała w drewnianej balii. Mokra, skręcona bielizna leżała na sosnowym stołku. Z piecykiem, w kącie, przechowywano węgiel i drzewo na rozpałkę. Czarna rura od piecyka ginęła w ścianie pomalowanej na niebiesko, obdrapanej, o nierównej powierzchni. Zamiast sufitu zwisały z góry kawałki tektury i gazet, przylepione do belek. Gorące powietrze, para przesycona zapachem mydła i chlorku buchnęły w twarze wchodzącym. Kobieta otarła duże czerwone ręce i twarz jakąś kolorową szmatą i z przestrachem obserwowała niespodziewanych gości.



— Gdzie tu u was można usiąść? — zapytał Rotwand, przesuwając laską bieliznę, która leżała po drodze do wejścia, za przepierzenie. W drugiej części pokoju po obu stronach okna stały dwa łóżka, między nimi stół, starannie wyszorowany. Przy nim, na krześle, siedział mały chłopczyk, który zobaczywszy nieznajomych panów, szybko zaczął składać i chować szkolne zeszyty.

Stara kobieta stanęła w przejściu, zrobionym w przepierzeniu, zasłaniając je sobą. Zaczerwieniona jej twarz ociekała kroplami potu.

— Czy pani jest niema? — zapytał się znów Rotwand szukając miejsca, gdzieby mógł spocząć. Był zmordowany całodzienną wędrówką po mieszkaniach robotniczych. Chłopczyk spoglądał na gości spode łba i wcale nie kwapił się odstąpić im jedynego w mieszkaniu krzesła. Rotwand, nie czekając dłużej, ciężko usiadł na łóżku. Patek zaś wyjął swój notes i przygotowywał się do wywiadu. Ocierał chustką twarz i szyję pod niewygodnym twardym kołnierzykiem.

— Panie drogi! — zaczęła wreszcie kobieta płaczliwym głosem. — Pozwólcie, tylko bieliznę skończę, gdzie się z tym podzieję! Pozwólcie, dobry panie. Musiałam wziąć od panów, chociaż pół rubla zarobić a tera gdzie ja, bidna, z tym pójdę, kto mnie przyjmie? Jeden syn zaniemógł, drugi sami widzicie, ledwie od ziemi odrósł... Na ulicy prać nie mogę. Gdyby lato, samj rozumiecie...

Patek znieruchomiał z chustką zatkniętą za kołnierzyk. Za plecami kobiety ukazały się inne głowy kobiece, widocznie sąsiadek.

— Co wam? O co chodzi, nic nie rozumiem. My z Towarzystwa Kultury Polskiej...

— A ja myślałam, że będziecie z eksmisją...

— Nic nie rozumiem, co ona mówi. — Patek bezradnie spoglądał na Rotwanda, chłopca i kobietę, wciąż odruchowo, starannie ocierając twarz chustką.

— Matka źle mówi — powiedział niskim głosikiem chłopiec. — Nas eksmitują i matka boi się, że wy z tego urzędu jesteście.

— Panie, wybaczcie mi, może ja nie tak... Każdej chwili spodziewam się, że przyjdą i wyrzucą. A gdzie pójdziemy, krewnych nie mamy, na korytarzu nie wolno, z podwórza też wygonią. Pozostanie jedno: albo na ulicę albo stryczek...

Kobieta zaczęła płakać. Łzy mieszały się z kroplami potu, tak że zdawało się, iż płacze całą powierzchnią twarzy. Stała nie ocierając łez, które spływały na zniszczoną suknię.

— Jakżeż można eksmitować, wyrzucać z pracy i w dodatku z mieszkania! To bzdura, to jest niemożliwe — oburzał się Patek.

— Możliwe, panie. Ot, strażacy zastrajkowali, to ich zaraz zaczęli wyrzucać... Przecie to domy familijne, jak z pracy, tak i z mieszkania.

Patek triumfująco popatrzył na Rotwanda.

— Znalazłem... zresztą domyślałem się... Te domy... familijne są spotęgowanym stopniem niewolnictwa. Gdyby fabrykant mógł wszystkich robotników osadzić w takich domach służbowych, osiągnąłby całkowitą władzę nad nimi. Władzę satrapy, despoty wschodniego. „Familijny", to nawet brzmi patriarchalnie nie uważacie? Cha, cha... Wspaniały pomysł! A tu podobno oni mają także własne fabryczne sklepy, w których kredytują robotnikom w granicach tygodniowego zarobku. To już całkowite niewolnictwo. Rozumie pan, taki korzystający z kredytu robotnik za chleb, sól i inne rzeczy pierwszej potrzeby oddaje się pod absolutną władzę swego gospodarza-fabrykanta... A mój dzisiejszy rozmówca, pobożny ojczulek, proponuje zaagitować robotnicę Krauzową, aby wyrzucona z pracy przez fabrykanta, pozbawiona przez niego chleba i dachu nad głową — dosłownie — poszła jeszcze na rękę jego, fabrykanta, barbarzyńskim zachciankom. Nie, w tym miejscu przemysłowcy stanowczo przeholowali! Trzeba im trochę cugle przykrócić! Podstawy humanizmu w stosunkach ludzkich chyba obowiązują...

* * *

Wieczorem wrócił ze szpitala starszy syn Krauzowej. Trzęsła go febra, ledwie trafił do domu. W szpitalu fabrycznym nie przyjęto go, brak było łóżek, zajęte były nawet korytarze. Leżeli tam ranni w ostatnich zajściach, zaczynały się epidemie. Stach przyszedł do domu, okrył się jak mógł, naciągając kołdrę na głowę i leżał słuchając miarowego pluskania dochodzącego zza przepierzenia. Wreszcie nie wytrzymał, podniósł się i słabym głosem krzyknął:

— Mamo! Mamo! Rzućcie to, na miłość boską!

— Matka śpieszy się, żeby skończyć — wytłumaczył młodszy brat, boi się, że z mieszkania wyrzucą. (c. d. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-23. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział [illegible]olny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1.30 zł.

D-2—12301